Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

40 M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 20. — R. V. Kraków, Sroda 26 lipca 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

„Czerwony car" odbywa przegląd armii.



Tytuł „czerwonego cara" Rosyi nadawano dotąd Leninowi, odkąd jednak ten naczelnik bezrządu sowieckiego popadł w tajemniczą chorobę, widomym wyrazicielem władzy wykonawczej jest sowieckiego popadł w tajemniczą chorobę, wido rosyjskiego Napoleona, sprawując funkcye generalissimusa milionowej armii sowieckiej. Ubrany w galowy mundur, otoczony samozwańczym sztabem generałów i komisarzy, odbywa przeglądy wojsk z pompą, nie ustępującą w niczem dawnym paradom za czasów Mikołaja II. Wojsko prezentuje broń, muzyka rżnie „czerwone" hymny, a nad całością unosi się duch podboju i nienawiści. W imię tych idei armia sowiecka wzmacnia się z dnia na dzień pod przyjacielskim kierunkiem niemieckich instruktorów, aby pewnego dnia runąć na zachód i nieść przedewszystkiem opornej Polsce szczytne hasła zniweczenia dotychczasowego porządku, a wraz z niemi głód, zarazę i zagładę.

W Katowicach polała się krew!

1 robotnik zabity 1 ranny. — Jedno zgromadzenie uchwaliło wotum ufności dla Korfantego, drugie wotum nieufności.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Katowice. W niedzielę, dnia 23 bm. odbyła się w Katowicach urządzona przez **Polską Partyę Socyalistyczną** manifestacya na rzecz zjednoczenia Górnego Śląska z Polską. Przy tej sposobności zamierzała P. P. S. manifestować **przeciw Korfantemu.**

Na uroczystość tę przybyli uczestnicy z Górnego Śląska, z zagłębia dąbrowskiego, krakowskiego i ze Śląska Cieszyńskiego.

Uczestnicy zebrali się na boisku w Zawodzi, następnie udano się w pochodzie do miasta, gdzie na rynku miał się odbyć zapowiedziany wiec manifestacyjny.

Tymczasem już po drodze przyszło do **poważnych tarć** między uczestnikami pochodu i robotnikami należącymi do organizacyj śląskich narodowych, którzy ustawili się wzdłuż ulicy i w odpowiedzi na okrzyki: **„Precz z Korfantym"** podnoszonemi przez uczestników pochodu, wołali: „Niech żyje Korfanty!" Przyszło rychło do **starć.** Niektórzy kontrdemonstranci **wydarli manifestantom tablice** z napisem „Precz z Korfantym" i zniszczyli je. Zniszczono także czerwone sztandary i potargano je w strzępy.

Na rynku katowickim przyszło od walki wielkiej [illegible] zatrzymać **pochód** na ulicy [illegible] rewolwerowy, który miał **zranić lekko** jednego z uczestników. **Z której strony padł strzał i z czyjej ręki nie ustalono.**

Oddziały kontr-demonstrantów ustawiły się na rynku ze sztandarami biało-czerwonemi i manifestując na cześć posła Korfantego przeszkodziłi w ustawieniu się uczestników nadchodzących na rynek, gdzie miano przemawiać. **Doszło do groźnych starć z obu stron**, którym przeszkodziła policya, nie dopuszczając do rozlewu krwi. **Widząc, że na rynku nie zdoła przeprowadzić zgromadzenia wycofali się socyaliści** ku parkowi Kościuszki, gdzie na boisku miejskiem odbył się manifestacyjny wiec, na którym przemawiał szereg mowców socyalistycznych, między innymi kilku posłów sejmowych.

Wiec uchwalił szereg rezolucyj, między innemi **na cześć Naczelnika Państwa, przeciw Korfantemu.**

Tymczasem na rynku kontr-demokraci odbyli **drugi wiec manifestacyjny na cześć pana Korfantego, ustalając zarazem odpowiednie rezolucyc.**

W czasie powrotu uczestników pochodu socyalistycznego do miasta przyszło ponownie do starć między nimi a kontr-demonstrantami w pobliżu dworca kolejowego.

Popołudniu przyszło jeszcze raz do starć w **Bogucicach,** gdzie według informacyj ze strony policyi **zastrzelony został pewien socyalista nieznanego nazwiska.**

Pod wieczór i wieczorem panował w Katowicach znowu spokój.

W ten **sposób polała** się krew robotnicza. A **nie byłoby do tego stanowczo** przyszło, gdyby P. P. S. niepotrzebnie nie mieszała obchodu urządzonego z okazyi połączenia G. Śląska z Polską z manifestacyami **natury czysto politycznej, z atakami na Korfantego.** P. P. S. zlekceważyła sobie to, że Korfanty pochodzi właśnie z Górnego Śląska, że tam pracował (mając studya uniwersyteckie!) jako prosty górnik, że posiada tam **miłość i zaufanie powszechne.**

Rozdrażniono niepotrzebnie ludność górnośląską, a zapłacił za te polityczne igraszki **partyjne** krwią własną niewinny robotnik.

PIERWSZA MAŁOPOLSKA FABRYKA ZWIERCIADEŁ I SZLIFIERNIA SZKŁA

Sp. z ogr. odp.

poleca: lustra i szyby szlifowane do mebli, lustra w ramkach niklowanych i patentowe na deszczółkach, szyby i lustra w każdej wielkości na składzie. — Dostarcza szkła mielonego dla celów przemysłowych.

Zamowienia przyjmuje

Biuro fabryki: Kraków, Grodzka 60, I p., Telefon 270. 4404

P. Korfanty odznaczony Krzyżem Walecznych.

Katowice. (Tel. wł.) **Poseł Korfanty** odznaczony **został czterokrotnym krzyżem walecznych,** który został mu wczoraj doręczony przez adjutanta gen. Szeptyckiego p. rotmistrza Pusławskiego.

W związku z tem generał Szeptycki wystosował do p. Korfantego następujące pismo:

„Do Pana Posła Korfantego!

Mam zaszczyt wręczyć Panu Krzyż walecznych z czteroma okuciami, nadany Panu za chlubne dzieło śląskie i przesłany przez pana min. spraw wojskowych generała Sosnkowskiego.

Przy tej sposobności proszę, panie pośle, przyjąć odemnie **najżywsze podziękowanie i najszczersze życzenia** z powodu **tak zasłużonego wojskowego odznaczenia. — Szeptycki."**

Konferencya stronnictw umiarkowanych

Katowice. (tel. wł.) W położeniu politycznem **nie nastąpiła dotychczas żadna zmiana. Dziś odbędzie się pełne posiedzenie Sejmu.** Stronnictwa umiarkowane odbyły wczoraj posiedzenia klubów, na których omówiono sprawy, które postawione będą na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem.

Orlando odrzucił misyę tworzenia rządu.

Rzym (PAT). Orlando uchylił się od tworzenia **gabinetu,** ponieważ zarówno socyaliści, jak i katolicka partya ludowa nie chcą wejść do gabinetu, aby wspólnie pracować z partyami prawicowemi. Król przyjął na posłuchaniu prezydenta Izby, Nicola.

Co się dzieje w Sejmie i w kuloarach?

Lewica przyznaje, że sprawa gabinetu Korfantego nie upadła. — Lewica projektuje oddać tekę premiera Baworowskiemu, ażeby go zjednać do odstępstwa od stronnictw umiarkowanych. — Jaki wniosek postawią stronnictwa umiarkowane na dzisiejszem posiedzeniu? — Naczelnik Państwa chce znowu godzić...

„Gazeta Warszawska" pisze, iż stronnictwa lewicowe przyznają dziś otwarcie w rozmowach kuluarowych, że kwestya gabinetu Korfantego **nie została przekreślona przez odmowę Naczelnika państwa i musi być przez Sejm rozstrzygnięta na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem.**

Koła lewicowe utrzymują, iż lista gabinetu centrowo-lewicowego formowana przez blok lewicowy i przedstawiona przez posła Witosa podczas pertraktacyi z klubami centrowymi **otrzymała aprobatę Klubu Pracy Konstytucyjnej i Klubu Mieszczańskiego.** Gabinet proponowany **przez lewicę** podobno nie różnił się znacznie od **byłego gabinetu** Ponikowskiego. Na premiera lewica proponowała Stesłowicza, a na miejsce Skirmunta hr. Aleksandra Skrzyńskiego, posła w Bukareszcie. Ministrem skarbu pozostać miał **Michalski**. Ponieważ Stesłowicz odmówił **kierownictwa gabinetu** lewicowego oczekują, **że Klub Pracy Konstytucyjnej wysunie na jego miejsce hr. Baworowskiego.**

„Kuryer Informacyjny" donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu prawica ma zamiar postawić następujący **wniosek:**

Sejm zatwierdzi uchwałę komisyi głównej co do mianowania premierem Korfantego.

Wniosek prawicy nie znajdzie zapewne większości w Sejmie, gdyż Zjednoczenie Mieszczańskie i Klub Pracy Konstytucyjnej nie będą za nim głosowały (?). Podobno Naczelnik państwa zamierza raz jeszcze wezwać do siebie przedstawicieli obu odłamów Izby i zaproponować **wyłonienie rządu porozumienia.**

(Informacye powyższe są o tyle wątpliwe, że Klub Pracy Konstytucyjnej i Zjednoczenie Mieszczańskie stały lojalnie jeszcze do dnia wczorajszego **na wspólnej platformie ułożonej przez stronnictwa umiarkowane, a popierającej** Korfantego. Red.).

Ukraińska republika sowiecka strzela... notami.

Awantura z powodu lotników sowieckich. — Sowiety zarzucają Rumunii, że popiera Petlurę.

Charków. (AW). Rząd ukraińskiej republiki **sowieckiej wystosował do** rządu rumuńskiego **dwie ostre noty.**

W pierwszej nocie protestuje rząd ukraiński **przeciw zatrzymaniu dwóch lotników sowieckich na terytoryum rumuńskiem.** Lotnicy ci dążąc z Odesy do Pierwomajska zbłądzili i zmuszeni byli wylądować w Besarabii. Rząd ukraiński protestuje równocześnie przeciw fałszywym wiadomościom rozszerzanym przez prasę rumuńską w związku z tem wylądowaniem lotników sowieckich, jakoby mieli oni przy sobie **proklamacye wzywające do powstania Besarabii.** W nocie protestuje również rząd ukraiński **przeciw wyzyskaniu tego faktu przez Rumunię w Hadze,** jako dowodów zerwania przez Ukrainę układu do wzajemnego nienapadania się.

W drugiej nocie podaje rząd ukraiński do wiadomości rządowi rumuńskiemu szereg faktów, z których jakoby miało wynikać **współdziałanie sztabu rumuńskiego w organizowaniu na terytoryum oddziałów antysowieckich Petlury i Wrangla.** Nota wspomina również o działalności przedstawiciela ukraińskiej narodowej republiki prof. Maciejewicza w Kiszyniowie. Nota zwracając uwagę na działalność tych organizacyj jako wrogich dla Ukrainy sowieckiej, domaga się **rozbrojenia ich** oraz skasowania przedstawicielstwa nieistniejącej narodowej republiki ukraińskiej. (Przedstawicielstwo takie istnieje w Rumunii. Red.).

Agenci Petruszewycza niszczą Petlurę.

Lwów (AW). Jak się dowiadujemy, agenci Petruszewycza przerzucili swoją akcyę na Wołyń i na rejony Płoskirowa, oraz na granicę polską. Na agentów Petruszewicza bolszewicy patrzą przez palce, a nawet ich wspomagają miejscami. w celu ostatecznego zniszczenia oddziałów Petlurowskich.

Rokowania polsko-niemieckie w Warszawie.

Pełne porozumienie. — Rokowania właściwe we wrześniu. — Częściowo będą prowadzone w Polsce, częściowo w Niemczech. — Bojkot handlowy stosowany przez Niemcy ustanie! — Polska udzieli Niemcom tranzytu do Rosyi i Ukrainy.

Warszawa (PAT). Sekretarz generalny delegacyi polskiej do rokowań polsko-niemieckich komunikuje:

Pełnomocnik rządu polskiego, minister Kazimierz Olszowski, oraz pełnomocnik rządu niemieckiego, minister von Stockhammer, **doszli po szeregu konferencyi do pełnego porozumienia w kwestyach zasadniczych, dotyczących rokowań polsko-niemieckich,** a mianowicie:

1) Ustalony został program rokowań, czyli spis spraw, które w przyszłej konferencyi uregulowane być mają;

2) Ustalono regulamin rokowań. — Program rokowań przewiduje 24 problematy natury rozrachunkowej, prawnej, finansowej i t. d., jak również sprawy, dotyczące umów gospodarczych i komunikacyjnych.

Rokowania rozpoczną się w pierwszej połowie września. Część rokowań prowadzona będzie w Polsce, a część w Niemczech. Obaj pełnomocnicy stwierdzili, że jest rzeczą konieczną wytworzyć jeszcze przed rozpoczęciem rokowań atmosferę nacechowaną dążeniem do porozumienia. Atmosfera taka, nie słowami, lecz tylko faktami stworzona być może.

W tym celu **pełnomocnik niemiecki złożył deklaracyę,** zgodnie z którą **władze niemieckie udzielać będą zezwoleń na wywóz towarów niemieckich do Polski** w tej samej mierze i na tych samych podstawach, co do innych państw. Cena eksportowanych towarów ustalana będzie według reguł, przyjętych dla innych krajów o niskiej walucie. W tejże **deklaracyi** pełnomocnik niemiecki oświadczył, że **konie, przypadające Polsce od Niemiec, w zamian za konie,** zarekwirowane **podczas okupacyi, dostarczone będą** przez rząd niemiecki ściśle według brzmienia układu podpisanego dnia 3 czerwca 1921 roku w Wiesbadenie.

Pełnomocnik polski ze swej strony oświadczył, że rząd polski wykona, w najkrótszym czasie umowę, podpisaną dnia 2 listopada 1920 roku w Bydgoszczy, **w sprawie statków wodnych, oraz że rząd polski gotów jest przyznać Niemcom prawo tranzitu dla towarów niemieckich do Rosyi i do Ukrainy,** która to sprawa będzie technicznie rozpatrzona przez komisyę ekonomiczną na początku rokowań. Delegaci niemieccy opuszczają Warszawę dziś wieczorem, udając się w powrotną drogę do Berlina. Dalszy ciąg rokowań polsko niemieckich odbędzie się w Dreznie.

Konflikt Niemiec z Bawaryą.

Lyon. (PAT.) Jak donoszą z Monachium, tutejszy przedstawiciel rządu Rzeszy opuścił zajmowane stanowisko na żądanie rządu bawarskiego, który domagał się jego odwołania z powodu mięszania się przedstawiciela Rzeszy do wewnętrznych spraw Bawaryi.

Wiec górnośląski w Jaworznie.

WOTUM UFNOŚCI DLA KORFANTEGO.

W niedzielę, dnia 23 lipca br. odbył się w Jaworznie obchód górnośląski z racyi przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez ks. prałata Skoczyńskiego, zakończonem uroczystem: Te Deum, zgromadziły się tysięczne rzesze ludu górnośląskiego z pogranicznych wsi oraz publiczność na rynku. Prof. Henryk Pachoński z mównicy specyalnie przygotowanej, w gorących słowach podniósł zasługi obywatelstwa jaworznickiego około przyłączenia G. Śląska, oraz wybitniejszych czynników, a więc kobiety śląskiej, górników, robotników i ludu, wreszcie jego przewodników, jak: Bończyka, Miarki, Ligoniów itd. **Kiedy wspomniał o zasługach Korfantego zerwała się burza oklasków długotrwająca.** Po mowie i odśpiewaniu Roty, muzyka odprowadziła gości górnośląskich do Sokoła, gdzie po obiedzie odbyły się zawody i ćwiczenia Sokołów. W tym samym dniu zlikwidowano dotychczasowy Komitet górnośląski, a zawiązano Koło Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich.

W tym samym dniu odbyło się zebranie tut. Bratniej Pomocy, na którem wyrażono przez usta prezesa Kazimierza Koczura votum zaufania dla posła Korfantego.

Jak Bolszewia przemyca do Polski agitatorów.

Warszawa (AW). Na pograniczu wschodniem władze polskie zamknęły oddziały Towarzystwa emigracyjnego „Hias", uprawiającego **niedozwoloną emigracyę z Rosyi żywiołów, szkodliwych dla państwa polskiego.** Również rozciągnięto surową kontrolę nad działalnością oddziałów linii okrętowych na pograniczu rosyjskiem, których agenci werbują z Rosyi emigrantów do Ameryki. Emigranci tacy zatrzymują się nieraz przez dłuższy czas w Polsce, uprawiając agitacyę bolszewicką.

Jeszcze jeden z szajki morderców.

Berlin. (PAT.) W Erfurcie aresztowano kapitana Dietricha pod zarzutem udzielenia pomocy mordercom Rathenau'a.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Strajk fryzyerski zaognia się!

(ch) W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych zjawiła się w lokalu redakcyjnym naszego pisma delegacya pracodawców fryzyerskich, która przedstawiła nam w wyczerpujący sposób terrorystyczne zamachy pracowników fryzyerskich na swych chlebodawców.

Delegaci oświadczyli, **iż nie mogą przyjąć do** wiadomości **statutu organizacyi** pracowników **fryzyerskich,** ponieważ w kilku głównych punktach godzi ono poprostu w byt pracodawców, uzależniając ich od delegowanych przez pracowników mężów zaufania, mogących — zdaniem pracodawców — wywierać na nich najbezwzględniejsze represalia.

Dla zamanifestowania swego stanowiska odbyli pracodawcy fryzyerscy w dniu wczorajszym zebranie, na którem uchwalili następującą rezolucyę:

> **„Zebrani członkowie stowarzyszeń fryzyerskich uchwalają jednomyślnie wytrwać do końca strajku i dążyć do jego złamania, stojąc na tem stanowisku, że żądanie postawione przez pomocników są stanowczo nie do przyjęcia, wobec czego jednogłośnie je odrzucają.**
>
> **Zebrani uchwalają również votum zaufania dla Komisyi strajkowej majstrów i z całem zaufaniem rozstrzygnięcia sprawy** oddają sprawę tą jej do załatwienia.

Jak więc widzimy — wobec wrogiego stanowiska pomocników a nieustępliwości pracodawców fryzyerskich z drugiej strony, sprawa strajku zaczyna się zaogniać.

Przypuszczać jednak należy, że pomocnicy fryzyerscy zrewidykują raz jeszcze swój statut, a tam odpowiednio zmodyfikowany zostanie zaakceptowany przez drugą stronę, kładąc kres **strajkowi** i dającemu się dotkliwie odczuwać płci brzydszej.

Narada w sprawie finansów Polski.

Co na niej ustalono.

W Warszawie odbyła się narada wybitnych finansistów z udziałem przedstawicieli wyższych czynników państwowych.

Na posiedzeniu rozważano sytuacyę finansową państwa. Stwierdzono zgodnie, iż **przesilenie rządowe powoduje miliardowe straty**. Zastanawiano się tedy nad środkami, któreby mogły zmniejszyć tę olbrzymią klęskę finansową.

Wysuwane środki okazały się jednak połowicznymi, wobec czego **postanowiono zakomunikować swą opinię, opartą na cyfrach, najwyższym odpowiedzialnym czynnikom państwowym.**

Cyfry mają wykazać, iż **każdy dzień przesilenia — to strata dla Polski conajmniej jednego miliarda.** (Cyfrę powyższą podawaliśmy już. Red.).

Minister musi mieć bezwzględną kontrolę nad wydatkami państwowymi.

PRZYKŁAD AMERYKI.

Jednym z powodów, dla których były minister skarbu, p. Michalak nie był dobrze widziany w pewnych sferach, było to, że chciał on bezwzględnie **uzależnić od siebie wszystkie wydatki państwowe.** Może czasem przechodziło to w przesadną drobiazgowość, w każdym razie jednak rzecz w zasadzie była słuszna. Gdy minister skarbu ponosi odpowiedzialność za gospodarkę finansową, musi mieć wgląd we wszystkie szczegóły tej gospodarki.

Nie jest tak zresztą u nas tylko, gdzie finanse znajdują się w opłakanym stanie, podobnie jest gdzieindziej. W jednym z listów nowojorskich do „Kuryera Warszawskiego" czytamy:

Ameryka z którą Polska nie może się równać finansowo znalazła się w kolosalnej potrzebie w chwili przystąpienia do aliantów w celu rozgromienia wroga. Armii nie było, amunicyi nie było, zapasów żywności ani mundurów nie było, ponadto trzeba było utworzyć cały aparat do przewiezienia milionowych szeregów amerykańskich i wreszcie żywić Europę. Skąd na to wszystko wziąć z dnia na dzień pieniędzy?

Prawda, naród amerykański i obcokrajowcy, mieszkający na ziemi Washingtona, sypnęli złotem na wewnętrzne pożyczki amerykańskie, ale trzeba było utworzyć aparat, organizacyę finansową, aby na wszystko pieniędzy starczyło, aby grosz nie szedł na marne, ale był należycie użyty.

Amerykanie celują w jednym: w organizacyi, i dlatego są potentatami. I w kilka miesięcy znakomicie zorganizowana i wyekwipowana armia znalazła się w Europie, transporty szły jeden za drugim po Atlantyku, żywność szła systematycznie dla walczących i cywilnych, maszyna puszczona była w ruch i wydała rezultaty wspaniałe.

Niema dziś człowieka na świecie, któremu obce byłoby nazwisko Hoovera, Wilsona, Parshinga, Hous'a i t. d. Ale jest jedno nazwisko, które cicho, spokojnie a systematycznie regulowało te wszystkie kółka i kółeczka wielkiej machiny państwowej, zarówno wojennej, jak i państwowej.

Nazwisko to należy, że się tak wyrażę, do „cichego dyktatora" finansów amerykańskich, którym był i jest do dziś dnia generał Dawes.

Wybitny finansista i organizator, generał Dawes objął finanse Ameryki podczas wojny światowej i do dziś pozostaje na stanowisku, zwanem urzędowo „dyrektor budżetu". Bez niego centa wydać nie wolno; on podpisuje każdy wydatek państwowy, on reguluje budżet, on, podpisem swoim może wypłacić miliardy, lub zamknąć kieszenie amerykańskiego rządu.

On zestawia listy wydatków, podatków, ceł i t. d. Dyktator finansowy!

Jak na tem wyszła Ameryka?

W roku fiskalnym 1921—1922, zakończonym 1 czerwca, **wydatki państwowe zmniejszyły się** o kolosalną sumę 1,700.000.000 dolarów, w porównaniu z poprzednim rokiem, a o 100.000.000 dolarów przewyższyły oczekiwania p. Dawes.

Tak rządzi się Ameryka, opływająca w dolary, ta Ameryka, która trzyma dziś w kieszeni swojej cały świat, której bankierzy decydują o losach pożyczek, mających być udzielonemi innym krajom.

A Polska?

My nie potrafimy poprzeć i podać ręki żadnemu z naszych ministrów skarbu...

Oby w Polsce znalazł się naśladowca generała Dawes jak najprędzej!

Zniesienie obu małopolskich Izb lekarskich.

(ch) Donoszą nam z krak. Izby lekarskiej, iż na podstawie art. 47 ustawy z dnia 2 grudnia 1921 obie małopolskie Izby lekarskie (w Krakowie i Lwowie) będą w najbliższym czasie zlikwidowane.

W tym celu ministerstwo zdrowia mianowało dla Izby krakowskiej **komisarza rządowego dr Stefana Schoenguta-Strzemieńskiego**, dotychczasowego prezesa krakowskiej Izby lekarskiej.

W sprawie próśb o ułaskawienie skazanych na śmierć.

W telegramach, dotyczących wyroków śmierci, wydawanych w sądach porażnych, niejednokrotnie prokuratorzy pomijają milczeniem okoliczność, czy prośba o ułaskawienie wpłynęła do nich lub do sądu i czy mają wiadomość o wysłaniu prośby bezpośrednio przez strony.

Wobec tego minister sprawiedliwości wydał **ostatnio zarządzenie, że zawiadamiać telegraficznie o wyrokach śmierci zapadłych w trybie doraźnym, należy tylko wówczas, gdy skazani wnoszą prośbę o ułaskawienie na ręce prokuratora lub sądu albo też, gdy ma się wiadomość, że obrona lub krewni skazanych taką prośbę wysłali bezpośrednio lub wysłać zamierzają w pierwszym wypadku prokuratorzy obowiązani są podać streszczenie motywów, na których opiera się prośba o ułaskawienie i opinię co do nich sądu i własną, w wypadku zaś drugim — należy zaznaczyć okoliczność, która powoduje wysłanie depeszy.**

Harcerze polscy w Paryżu.

Wczoraj przyjmowano w Paryżu delegacyę polskich harcerzy, która przybyła pod przewodnictwem pp. Strumiły, Henryka Glasa i Jakubowskiego. Weźmie ona udział w międzynarodowym kongresie harcerzy, który rozpoczyna się jutro uroczystem posiedzeniem pod przewodnictwem Milleranda. Początkowo miał przewodniczyć delegacyi polskiej gen. Haller, który jednak musiał pozostać w kraju. Zastępuje go dr. Piasecki z Poznania.

Harcerzy polskich powitała na dworcu delegacya harcerzy francuskich i przedstawiciele stowarzyszenia France-Pologne, które opiekuje się też delegacyą polską w czasie jej pobytu w Paryżu. Członek stowarzyszenia p. Paweł Kleczkowski został specyalnie przydzielony do delegacyi polskiej. Dziś wydało stowarzyszenie France-Pologne śniadanie na cześć harcerzy polskich. Śniadaniu prezydował p. Kazimierz Woźnicki, znany od 15 lat pionier spraw polskich w Paryżu oraz skarbnik stowarzyszenia p. Bronisław Kozakiewicz, tłumacz dzieł Sienkiewicza na język francuski. Po śniadaniu udali się harcerze do kwatery głównej kongresu, gdzie ich podejmowali koledzy francuscy i zagraniczni.

Listy wiedeńskie.

JAK P. STANISŁAWA SPŁACIŁA SWE DŁUGI. — KAWIARNIA ZA DWIE PERŁY. — WINO ZADARMO Z DOPŁATĄ 500 KORON OD BUTELKI. — JOHN BULL ŻYJE ZADARMO. — BOGATY ŻEBRAK.

Słyszeliście już o spadku korony poniżej zera? O tem, że banknoty stukoronowe i tysiąckoronowe, zużywają na tapetowanie mieszkań, ponieważ w ten sposób odświeżenie ścian wypadnie najtaniej? O zaburzeniach i gwałtach, jakie rozgrywają się prawie codziennie na tle zupełnej deprecyacyi korony austryackiej? Wszystko to nic wobec tego, co przeżywała moja dobra znajoma, która upodobała sobie Wiedeń nadewszystko, a którą nie obchodzą ani rozboje, ani gwałty, tylko własna krzywda spowodowana również spadkiem waluty.

Znajoma moja — Stasia jej na imię i jest jeszcze do wzięcia — spotkała na drodze swego życia w roku 19913 jakiegoś młodzieńca, który się jej oświadczył i ślubował wieczną miłość. Mężczyzn, którzy byli zdolni do takiego czynu było i przed wojną niewielu, a ten, którego spotkała p. Stanisława — miał dziwnie tkliwe i kochliwe serce. Znajoma moja, jak prawie wszystkie nasze niewiasty — opierała się początkowo, ceremoniowała, ale wkońcu uległa pokusom młodzieńca i już, już miał odbyć się ślub, gdy tymczasem wpadło jej coś innego w oko i do katastrofy nie doszło. Panna Stanisława pozostała więc bez narzeczonego, ale miała za to w szafie wyprawę, przedstawiającą wartość 3000 koron. Trzeba dodać, bo może nie wszyscy wiedzą o tem, że wartość korony była wówczas prawie taka sama, jak wartość franka francuskiego lub szwajcarskiego lub wreszcie liry włoskiej. Trzy tysiące koron miało zatem wielką wartość. Moja znajoma, prawdę powiedziawszy tak wysokiej sumy nie posiadała, bo byłbym może i ja z nią się ożenił, — ale to, co wzięła na spłaty, mające rozpocząć się po ślubie — było akurat tyle warte. Ślub nie odbył się, ale za to wyprawa pozostała.

Pod koniec czerwca bieżącego roku spłaty ratami nie były jeszcze uregulowane. Przed kilku dniami zastukał do drzwi panny Stanisławy wysłannik kupca, który udzielił jej kredytu (warto przytoczyć nazwisko jego i podać jako wzór cierpliwości) z nieśmiałą propozycyą. Otto miała zwrócić sześć chusteczek i nietylko, że cała zaległość zostałaby wyrównana, ale ponadto otrzymała by ona kilka tysięcy koron do ręki. Panna Stanisława na propozycyę tę przystała. Gdy opowiedziała jednak o tej świetnej transakcyi swej przyjaciółce Wandzie. (również Polka i do wzięcia) zrozumiała, że kupiec oszukał ją. Sześć chusteczek jest dziś warte przeszło 60.000 koron.

Znajoma moja padła zatem po raz wtóry w życiu ofiarą perfidyi ludzkiej.

* * *

Mniej więcej w tym samym czasie gdy p. Stanisława miała stanąć na kobiercu ślubnym i zakupiła sobie na spłatę wyprawę, — zmarła moim dwom przyjaciołom stara ciotka, która pozostawiła im olbrzymi jak na ówczas spadek 15.000 koron na głowę. Jeżeli 3000 koron miało wielkie znaczenie, to suma 15.000 stanowiła już tak poważny majątek, że spadkobiercy łamać musieli sobie głowę, jakby i gdzieby ją ulokować. Niema bodaj większego kłopotu, jak mieć dużo pieniędzy w portfelu i nie wiedzieć, gdzie je ulokować.

Obaj, co tylko zbogaceni bracia, próbowali dojść do jakiegoś porozumienia co do wspólnej akcyi i okazywali przytem tyle dobrej woli, że wkońcu pokłócili się. Starszy brat, człowiek spokojny i zrównoważony, myślący o przyszłości i starości, złożył odziedziczony majątek w kasie oszczędności — młodszy brat natomiast lekkomyślny, rozrzutny, a przytem megaloman, lubiący stroić swą żonę, kupił jej dwie prześliczne perły. Było to powodem, że stosunki rodzinne między obu braćmi zupełnie oziębiły się, gdyż zdaniem starszego, marnotrawienie otrzymanych w spadku koron i wyrzucanie ich na perły było wprost zbrodnią, którejby zmarła ciotka nigdy w życiu nie wybaczyła. Młodszy brat odsunął się od swego starszego brata zupełnie i poszedł na drogę własnego odosobnionego życia.

Rozstanie było długie i jeden brat nie wiedział o drugim, aż nagle ten, który ulokował swe pieniądze w bardzo solidnej i punktualnie wypłacającej procenty (ulokował po 6 procent) kasie oszczędności, wyczytał gdzieś w jakiemś piśmie, że marnotrawnik, który zakupił swej żonie dwie perły — stał się właścicielem olbrzymiej kawiarni. Poszedł więc do niego, pogodził się z nim i zapytał wkońcu, jakim cudem doszedł do tak wielkiej fortuny.

— Sprzedałem dwie perły swej żony — odpowiedział nowy właściciel kawiarni — i otrzymałem na nie 36 milionów koron, akurat prawie tyle, ile mi było potrzeba na zakupno kawiarni. Żona marnotrawnego brata dodała, że skoro zrozumiała, iż po zdjęciu z ucha dwóch pereł można zabezpieczyć sobie byt i żyć na przyszłość bez troski — to z największą radością poniosła ofiarę i wyzbyła się swej ozdoby.

Starszy brat na odchodnem przyznał się „marnotrawnemu", że powodzi mu się bardzo kiepsko i że brak mu nawet bielizny, wobec czego postanowił wziąć książkę oszczędnościową, udać się do kasy, odebrać spadek i kupić sobie dwie koszule.

* * *

Fakt, że jakiś szewc w Zurychu, który sprzedał parę kamaszy, aby udać się do Wiednia, zabawić tam 10 dni, kupić podobną parę kamaszy

Kwestya zatrudnienia inwalidów w rolnictwie.

Według ustawy inwalidzkiej, gospodarstwa rolne zobowiązane są do przyjmowania do służby na każdych 50 robotników, 1 inwalidę ciężko poszkodowanego. Ponieważ gospodarstwa rolne zadrudniają t. zw. ordynaryuszy, to jest służbę, utrzymywaną przez cały rok, i robotników sezonowych, pracujących tylko przez czas robót polnych, przeto wynikła kwestya, czy zobowiązanie powyższe na podstawie ustawy inwalidzkiej rozciąga się tylko na ordynaryuszy czy też na robotników sezonowych. W sprawie tej odbywają się właśnie konferencye w ministerstwie pracy i opieki społecznej przy udziale przedstawicieli rolnictwa.

—ooo—

Ciężkie przesilenie w garbarstwie krajowem.

Z Radomia, tego centrum naszego przemysłu garbarskiego, donoszą, że tamtejszy wytwórczy rynek garbarski przechodzi od sześciu tygodni ciężkie przesilenie.

Przedewszystkiem ceny skór surowych są bardzo wysokie: za skórkę cielęcą płacą obecnie od 4—5 tys. mkp. za sztukę, a za 1 kg surowej skóry bydlęcej żądają obecnie 100—1200 m.

Oczywiście, wysokie ceny materyałów i również wysoka robocizna wpłynęły na znaczne podrożenie cen wyrobów gotowych.

W hurcie żądają obecnie za: saki gotowe od 700—800 mkp., angielskie kolorowe od 900 do 1100 mkp. za stopę, za skórę twardą na podeszwy w całości od 3.000—4.000 mkp. za 1 kg., w sprzedaży cząstkowej o 20—25 proc. wyżej.

Wysokie te ceny hamują niemal całkowicie sprzedaż na cele rynku wewnętrznego, eksport zaś na wschód jest w tej chwili prawie niemożliwy.

Na siłę przesilenia i jego długotrwałość wpływa wreszcie znaczne ograniczenie kredytów do minimum we wszystkich instytucyach kredytowych.

—o—

i powrócić z 500 koronami w kieszeni do domu, jest czytelnikom Waszym zapewne znany. Obecnie opowiadają o kilku Szwajcarach, którzy jeżdżą w wagonie restauracyjnym pomiędzy Feldkirch a Buchsem. Za butelkę wina płacili po 1500 koron. Po powrocie do Szwajcaryi sprzedają opróżnione butelki po 50 centesymów za sztukę, czyli po 1500 koron i w ten oto sposób wypijają wino zadarmo i zarabiają jeszcze po 500 koron od butelki.

• • •

Jakiś Anglik mister John Bull, bawił rok rocznie kilka miesięcy w Wiedniu i utrzymywał się zupełnie zadarmo. Ostatnio przybył on w listopadzie, zamienił sześćdziesiąt szterlingów i otrzymał za nie 2 miliony koron.

Cztery tygodnie później puścił minister finansów pogłoskę, że korony zostaną wycofane z obiegu, wskutek czego na rynkach dewizowych powstał popłoch i pieniądz zagraniczny zaczął spadać. Mister John Bull zrozumiał, że popłoch i panika nie były niczem uzasadnione i podczas, gdy inni sprzedawali, on zakupywał. Miał w kieszeni jeszcze milion i czterysta tysięcy koron i za to kupił sobie szterlingi, zamienił je znowu, obchodził szumnie święto Bożego Narodzenia, po czem wyjechał do Anglii i Irlandyi z portfelem nienaruszonym.

Gdyby jaki Austryak puścił się w podróż, byłoby zupełnie inaczej. Zubożenie w Austryi nie jest dziś upokarzające — przeciwnie, można powoływać się na nie czasami i wzbudzać zazdrość, jak w tym np. wypadku.

Pytam się jakiegoś dawnego znajomego, jak mu się powodzi. Odpowiada mi na to:

— O, drogi panie, mnie powodzi się jak najgorzej, za to mój brat zarabia świetnie. — Zaczął żebrać w Genewie i zbiera po kilka franków dziennie. Powróci niezadługo do kraju i kupi sobie fortunę...

—ooo—

Z za kulis roboty bolszewickiej w Polsce.

Związek Polskiej Młodzieży socyalistycznej. — Studenci uniwersytetu są kierownikami ruchu komunistycznego. — Oddziały komunistyczne w Polsce. — Kontakt z zagranicą. — Narażanie niewinnych robotników. — Poselstwo sowieckie w Polsce inspiruje.

Wiadomości o aresztowaniu Toeplitza i towarzyszy w Warszawie pod zarzutem uprawiania propagandy komunistycznej w Polsce, wywarła olbrzymie wrażenie w kraju. Dla bandziej jednak wtajemniczonych w życie warszawskiej młodzieży uniwersyteckiej odkrycia owe nie dawały niczego nowego. Typowym tego przykładem, jak pisano o Toeplitzu i towarzyszach na dwa miesiące przed ich aresztowaniem, były rewelacye, pomieszczone w miesięczniku **„Młody Robotnik"**, redagowanym przez słuchacza uniwersytetu warszawskiego, Zenona Opechowskiego. Treść owych rewelacyi jest jeszcze i dziś niezmiernie ciekawa, gdyż daje w grubych rysach obraz roboty komunistycznej w Polsce, roboty jak wszyscy czujemy na każdym kraju, ale realnych danych na to nie posiadamy.

W Warszawie istniał od lat całych **Związek Polskiej młodzieży socyalistycznej.** W roku 1921 przyszło na jednym ze zjazdów, urządzonych przez ów związek, do **rozłamu.** Stary związek i starą nazwę opanowali **komuniści,** tak, że młodzież socyalistyczna została zmuszona do utworzenia sobie **innej** organizacyi.

Panami w Związku Polskiej Młodzieży Socyalistycznej zostali komuniści, których wodzem był Tadeusz Oppman, student uniwersytetu warszawskiego, paszportowo Ewangelik, a żyd z pochodzenia.

Ciekawym jest fakt, że Związek Polskiej Młodzieży socyalistycznej, po rozłamie nie zmienił nazwy na uwagi, że mogłoby to wzbudzć czujność władzy ze strony właściwych organów, które aż nadto tolerancyjnie ceregielowały się, mimo wielokrotnego ostrzegania z łamów prasy narodowej.

Zarząd, a raczej sowiet Związku Polskiej Młodzieży Socyalistycznej, który w ostatnich czasach wydał dwie jednodniówki komunistyczne p. t. „Na przełomie", poza Oppmanem składał się z Toeplitza Leona, sekretarza i z Benedykta Cukiera, kierownika wydziału kulturalno-oświatowego. Władze policyjne, które wiele słyszały o działalności Związku Polskiej Młodzieży Socyalistycznej, nie wglądnęły, czy ma on prawo choćby najdrobniejszą pracę prowadzić, albowiem Związek Polskiej Młodzieży Socyalistycznej w ministeryum spraw wewnętrznych był **nielegalizowany.**

Komunista Oppman był na tyle czelnym, że wespół z niejakim Antonim Wernerem, studentem uniwersytetu poznańskiego, **objeżdżał oddziały i agitował w Łodzi, Poznaniu, Częstochowie i Gdańsku**, gdzie prawdopodobnie utrzymywał stosunki z komitetem wykonawczym komunistycznej partyi robotniczej polskiej i otrzymywał szczegółowe instrukcye od polskiej „Sekcyi młodzieży komunistycznej".

Na bliski kontakt z zagranicą wskazuje choćby fakt, że Oppman, przywódca komunistycznej frakcyi zjazdowej Związku Polskiej Młodzieży Socyalistycznej, zamieszczał w redagowanym przez siebie komunistycznym świstku „Na przełomie", który komisaryat rządu w Warszawie dwukrotnie skonfiskował, — bardzo ciekawe rewelacye, czerpane bezpośrednio z komunistycznych pism młodzieży niemieckiej, wychodzących w Berlinie p. t. „Die Arbeit", „Die Jugend Internationale", „Die Junge Garde" i „Die Jugend internationale Korrespondenz". Związek Polskiej Młodzieży Socyalistycznej po rozłamie wypędzony z lokalu okręgowego komitetu Polskiej Partyi Socyalistycznej w Alejach Jerozolimskich — znajdował czas jakiś przytułek w kwaterze fornalskiego „Komisarza" tow. Kwapińskiego Hołupki przy ul. Świętokrzyskiej. Krótki żywot w warsztacie agitacyjnym „czerwonego" prezesa Kwapińskiego wpłynął znakomicie na okrzepnięcie wewnętrzne Związku Polskiej Młodzieży Socyalistycznej, który zaczął na dobre „jaczejkować" **wśród folwarcznej młodzieży** we wsiach b. Kongresówki. Komuniści, uporawszy się z trudnościami natury organizacyjnej, oburzali się na „nacyonalizm" i „burżuazyjność" i Polska Partya Socyalistyczna, która — ich zdaniem — „zeszła do drobnomieszczańskich i kołtuńskich partyi". Na zbiorowe konferencye warszawskich organizacyi młodzieży komuniści przychodzili bardzo już rzadko, a jeśli przyszli, to tylko żeby demonstrować swój komunizm, którego apostołem stawał się Oppman Tadeusz, wygłaszając z patosem: „My z burżuazyjną młodzieżą nie możemy mieć nic wspólnego". Komedyę taką, inspirowaną podobno przez mocno „czerwonego" dr. Luxemburga i nauczycielkę Wekselmanównę, powtarzano wiele razy.

W roku 1921 Związek Polskiej Młodzieży Socyalistycznej przeniósł się na stałe locum do siedziby klasowego Związku **mularzy**, skąd coraz to intenzywniejszą robotę prowadzi, inspirując i organizując zebrania w lokalu **„Jadłodajni akademiczek"**. Trochę się coś w robocie Związku Polskiej Młodzieży Socyalistycznej popsuło, kiedy rząd polski zamknął „Scenę i lutnię robotniczą w Warszawie" i aresztował tow. Jana Hempla i tow. Janinę Sokoliczową.

Latem 1921 roku Związek Polskiej Młodzieży Socyalistycznej, przyjąwszy uprzednio 21 warunków należenia do sekcyi młodzieży komunistycznej, **wysłał w czerwcu na wszechświatowy kongres III Międzynarodówki komunistycznej w Moskwie swego przedstawiciela**, niejakiego tow. Leona.

Sądząc z opinii zagranicznej prasy komunistycznej młodzieży, Związek Polskiej Młodzieży Socyalistycznej działa w ścisłem porozumieniu z **bundowskiemi** grupami młodzieży żydowskiej tow. N. Szafrana, b. redaktora „Socialistische Jugend Sztyme" i „Młodzieży socyalistycznej" oraz prowodyra „Der Kleine Bund" i organizacyi „Przyszłość", „Zukunft", która odbywała swego czasu prawie że **jawne zjazdy w Wołkowysku.**

Komunista Oppman, **walczący o dobro proletaryatu, narażał niewinnych mularzy**, którzy udzielili mu lokalu na wylęgarnię młodych komunistów, ludzi bądź co bądź nieświadomych na najrozmaitsze przykrości z policyą. I oto przezorny Oppman, mimo młodego wieku, chociaż sam napisał „Na przełomie", podstawia fikcyjnego redaktora, **zwykłego mularza.** W takim oto świetle przedstawiają się najmłodsi przywódcy polskich bolszewików w **taki oto sposób prowadzą obronę praw robotnika polskiego.**

Kontakt maleńki ze Związkiem Polskiej Młodzieży Socyalistycznej utrzymywała niezależna młodzież socyalistyczna akademicka. Komuniści byli na tyle sprytni, iż pewną tow. się opanowali w niewyraźnej ideowo organizacyi polskiej młodzieży niezależnej, używając ją jako narzędzie przy organizowaniu „podszkól" w szkołach średnich.

Jaczejkistów robotę coraz bardziej się odczuwa. **W każdej większej fabryce jest tajny sowiet „Młodej komuny".**

Już czas wielki na to, żeby kres położyć agitacyi bolszewickiej za pieniądze ambasady sowieckiej w Warszawie, która w niedwuznaczny sposób dawała poznać młodym studentom, — **że stosunki z ambasadą można utrzymywać pod pretekstem handlu.** Sekretarz poselstwa w towarzystwie Polski-bolszewiczki proponował, aby studenci odwiedzili poselstwo, (celem otrzymywania rad i wskazówek) z... paczką mydeł, które poselstwo będzie zakupywać, — tym sposobem zatrze się ostatecznie ślady przed defenzywą. Panowie dyplomaci sowieccy nie spostrzegli się, że mówią z ludźmi o przekonaniach narodowych, którzy jeśli poszli rozmawiać z bolszewikami, — to tylko po to, żeby stwierdzić osobiście, że **sowiety inspirują komunistyczną robotę wśród młodzieży.**

Oto garść maleńska faktów, uchylająca ledwie **rąbek zasłony**, która okrywa działanie agitatorów sowieckich w Polsce.

Rząd polski zdołał ledwie osadzić w więzieniu komunistę Oppmana, u którego w mieszkaniu znaleziono ogromną moc okólników partyjnych i rękopisy do pisma „Na przełomie", nadto, jak wiemy, szwagra Toeplitza.

Już czas na to, aby rząd rychło wejrzał w tę sprawę i ukrócił nareszcie agitacyę komunistyczną. A może pp. posłowie zainteresują się tą sprawą?

—ooo—

Niemcy na Górnym Śląsku strzelają do pociągów.

Czynią oni wszystko, ażeby utrudnić ruch kolejowy.

Władze kolejowe polskie otrzymały **szereg raportów** o napadach i utrudnianiu ruchu kolejowego na Górnym Śląsku przez orgeschowców. Oto niektóre fakty: **kierownik agencyi celnej wraz z całym personalem stacyi Kori zmuszony został do ucieczki wobec zorganizowanego przez orgeschowców napadu.**

Cały personal zwraca się do ministeryum z prośbą o zapewnienie bezpieczeństwa, gdyż w obecnych warunkach pełnić służby nie może; dnia 28, 29 czerwca ostrzeliwali Niemcy pociąg Nr. 8913

Z KARABINÓW RĘCZNYCH I MASZYNOWYCH

dnia 28 czerwca

WŁADZE KOLEJOWE ZMUSZONE BYŁY WSTRZYMAĆ RUCH POCIĄGÓW NA STACYI ORZESZE

z powodu ostrzeliwania ich przez Niemców. Tegoż dnia niemieccy robotnicy napadli na maszynistę Wyrwasa, który przyjechał do gliwickich warsztatów w celu odbioru materyału,

NA STACYI SOŚNICA PRAWIE CODZIENNIE URZĄDZANE SĄ NAPADY

na personal stacyjny; w nocy z dnia 23 na 24 czerwca oddział złożony z 8 ludzi ostrzeliwał z karabinów pociągi Nr. 8148 i 8749,

24 CZERWCA OSTRZELIWANO POCIĄG OSOBOWY

między stacyami **Bobrek—Orzechów**, przyczem kule karabinowe przebiły drzwi wagonu.

W związku z powyższym oczekiwana jest

INTERWENCYA DYPLOMATYCZNA,

mająca na celu położenie kresu tym ekscesom i zapewnienie życia i bezpieczeństwa funkcyonaryuszom kolejowym Górnego Śląska.

Niezupełnie zadawalniające funkcyonowanie kolei polskich na Śląsku przypisać należy przedewszystkiem **utrudnieniom niemieckim.**

Pani Curie-Skłodowska z córkami.



Słynna nasza rodaczka, pani Curie-Skłodowska, wróciła niedawno z Ameryki, gdzie była przedmiotem niebywałych owacyi. Ameryka prócz uznania złożyła jej cenny dar w postaci grama radium, przedstawiającego wartość stu tysięcy dol. Rycina powyższa przedstawia panią Curie wraz z dwoma córkami.

Sprawa oficerów rezerwowych.

JAKI CEL MA OBECNA REJESTRACYA OFICERÓW. — MIN. WOJNY UREGULUJE OSTATECZNIE PRETENSYE MATERYALNE OFICERÓW REZERWY. — STOPIEŃ I STARSZEŃSTWO. — POBORY EMERYTALNE.

W związku z ogłoszonem rozporządzeniem ministra spraw wojskowych w sprawie rejestracyi wszystkich osób wojskowych, obywateli Państwa Polskiego, posiadających stopnie oficerskie, względnie równorzędne, dowiadujemy się co następuje:

Wydanie listy stopni i starszeństwa oficerów zawodowych W. P. zakończyło jeden z działów pracy, związanej z ustaleniem organizacyi naszego korpusu oficerskiego. Zarządzona obecnie rejestracya da możność ostatecznego ustalenia charakteru zgłaszających się obywateli, jako oficerów rezerwowych i wydania następnie listy stopni i starszeństwa oficerów rezerwowych.

W danym wypadku celem ministra spraw wojskowych jest ostateczne uporządkowanie ewidencyi wszystkich osób, mających kwalifikacye oficerskie.

Ten kto się nie zgłosi do rejestracyi, traci możność uzyskania stopnia oficera rezerwy.

Przy tej okazyi zamierza minister spraw wojskowych i wogóle czynniki rządowe **uregulować ostatecznie sytuacyę poszczególnych wojskowych** — stwierdzić ich prawa i uregulować ewentualne pretensye materyalne jakie wielu b. wojskowych ma do Rzadu Polskiego.

Szereg oficerów nieobjętych listą oficerów zawodowych ani ogólnym spisem oficerów rezerwowych zapytuje o swój charakter służbowy i żali się co do posiadanych stopni.

Ministeryum spraw wojskowych wyjaśnia, że **oficerowie nieobjęci listą oficerów zawodowych ani ogólnym spisem oficerów rezerwowych posiadają charakter oficerów rezerwy.**

Stopień i starszeństwo tych oficerów rezerwy zostaną ustalone w liście starszeństwa oficerów rezerwowych, wydanej po przeprowadzeniu rejestracyi rezerwy.

Zasadniczo wszyscy oficerowie rezerwy powinni być zdemobilizowani. Wyjątki stanowią zatrzymani w każdym poszczególnym wypadku w służbie czynnej rozporządzeniami ministra spraw wojskowych.

Poza oficerami zawodowymi i wyżej wymienionymi zatrzymanymi czasowo ze względu na dobro wypadku rozkazami ministra spraw wojskowych — oficerowie gaży oficerskiej otrzymywać od 1 lipca 1922 r. nie będą, za co odpowiadają komisye gospodarcze. Odnośne zarządzenia minister spraw wojskowych już wydał.

Ci z pośród nich, którzy mają prawo do emerytury, zgłaszają je normalnie swoim D-com dla wymiaru pretensyi emerytalnej. Tym oficerom należą się naturalnie normalne pobory czynne, aż do uskutecznienia wymiaru emerytury.

UWAGI!

W „Rzeczypospolitej" czytamy następującą znakomitą satyrę na ostatnie przesilenie gabinetowe:

KOMUNIKAT

Kwatera główna, 23 lipca. Walki na całym froncie przybierają coraz wyraźniej charakter pozycyjny. W dniu wczorajszym silne oddziały nieprzyjacielskie pod dowództwem **generała Witosa** zaatakowały niespodziewanie nasze pozycye na odcinku **Wzgórze Sejmowe — Folwark Bawarowskiego**, usiłując rozerwać łączność grup armii **generałów Skulskiego i de Rosseta** z korpusem **generała Głąbińskiego**. Dzięki patryotycznemu męstwu i bohaterskiej postawie naszych wojsk atak odparto i zamiary nieprzyjaciela udaremniono.

Jedna z naszych eskadr bojowych zestrzeliła samolot nieprzyjacielski „Kuryer Poranny", który usiłował rozrzucać podburzające odezwy poza frontem. Wywiadowcy nasi stwierdzili, iż nieprzyjaciel rozpoczyna maskowaną ogniem ciężkiej artyleryi ewakuacyę **fortu „Prezydyum Rady Ministrów".**

Na szczególne wyróżnienie zasługuje bohaterski pułk saperów **pułkownika Stesłowicza**, który z niesłychanem poświęceniem się i zaparciem pod huraganowym ogniem artyleryi nieprzyjacielskiej i narażając się niejednokrotnie na obstrzały z naszej strony, bada teren, wyszukując miejscowości do zajęcia nowych pozycyj. Dzielni saperzy, osaczeni przez watahy tak zw. „Dzikiej dywizyi" pod komendą **atamana Rataja**, mężnie stawili czoło przewyższającemu ich liczebnie nieprzyjacielowi i zmusili go do odwrotu w nieładzie.

Na południe od wzgórza 219 jeden z oddziałów naszej kawaleryi wykonał brawurowy atak na nieprzyjacielskie wojska kolorowe, rekrutowane z **plemion Enpeerów** i przyprowadził jeńców. Z zeznań ich wynika, że wśród Enpeerów szerzy się niezadowolenie.

Na reszcie frontu od morza do południowej granicy spokój. Z informacyi, uzyskanych ostatnio o przegrupowywaniu wojsk nieprzyjacielskich można wnioskować, iż z nastaniem pogody będzie on usiłował podjąć jeszcze jedną próbę ofensywy generalnej.

Generał główny Kwatermistrz.

Za zgodność z oryginałem ręczy

Wł. Perzyński.

Reklama dźwignią handlu!

PIOTR LADOUÉ. 3

Cud przy ulicy św. Ludwika.

Z francuskiego tłomaczyła Zofia Lewakowska.

Kto był twórcą tego obrazu?

Doktór Fulbert wyciągnął ze swej biblioteki wszystkie broszury, wszystkie książki, wszystkie dzieła, które mogły dopomódz do wyświetlenia sprawy, a więc przedewszystkiem: Hourbrakena, Pilkingtona, Immerzeela i wielu innych autorów. Długo przerzucał kartki, przeglądał ryciny, zestawiał, kombinował, szperał, przemyśliwał...

Aż wreszcie, po nitce do kłębka, odkrył w pewnej anonimowej broszurze nazwisko niejakiego Justusa Johannesa Bruyna, ucznia Abrahama Bloemaerta, urodzonego i zmarłego w miejscowości Dordrecht, który „znajdował się w pełnym rozkwicie swego talentu około roku 1650" i któremu należało przypisać płótno, zatytułowane: „Wyjazd z gospody".

Autor owej broszury, erudyt flamandzki z początków 19-go stulecia, który twierdził, że w pracy swej opierał się na dokumentach, pochodzących „z pierwszej ręki", na papierach rodzinnych malarza i t. p. opowiadał, iż Justus Johannes Bruyn zmarł właśnie w roku 1650 skutkiem wielkiego zmartwienia, „ponieważ jedyny jego syn Piotr, młodzieniec piękny i pełen cnót rycerskich, który często służył ojcu za modela, popełnił samobójstwo rzucając się do rzeki Mozy, z rozpaczy, iż nie został przyjęty na zięcia przez bogatego i sławnego artystę, współzawodnika Gerarda Terburga..."

Doktor Fulberg przesunął lewą dłoń po swem pomarszczonem czole...

Teraz wiedział już wszystko! Peter van Zwoog żył w mieście Dordrecht, w połowie 17-go wieku... Współzawodnik Gerarda Terburga... to był on właśnie... Młoda kobieta na obrazie, w białej sukni i w szkarłatnym kubraczku, grająca na lutni... to była jego córka... A młodzian jasnowłosy, w wojskowem ubraniu... to był syn Justusa Johannesa: Piotr Bruyn!...

Cała romantyczna scena z zamierzchłej przeszłości odtworzyła się odrazu z łatwością w wyobraźni staruszka. Zobaczył nagle jakby żywego dumnego van Zwooga w chwili, gdy przyjmował oświadczyny syna swego ubogiego kolegi po pendzlu... „Kocham pańską córkę i... ona mnie kocha!... — Ha! ha!... Pan chyba żartuje!.. Córka moja nigdy nie zostanie pańską żoną!"

A zatem... nurty Mozy!

I oto ci dwoje zawiedzeni w swych nadziejach kochankowie z odległych stuleci byli właśnie dzisiejszymi „obiegami"... Oto wyjaśniała się cała zagadka obrazów, na których w miejsce wymalowanych dwu postaci pojawiły się nagle dwie puste plamy... Dziwna przygoda z ostatniej nocy wywodziła się niezaprzeczenie z miłosnego dramatu, którego świadkiem było miasto Dordrecht w roku 1650...

A zatem słowa: **siła przyciągania** nie na darmo przeszyły przed chwilą niby błyskawica mózg starego doktora.

Mimo to jednak tajemnica nie była całkowicie wyjaśniona i trwała dalej...

Ten rycerski piękny młodzian i ta urocza dziewczyna, którzy kochali się ongiś całą siłą swych młodocianych dusz, ci dwoje, których podobizny wymalowano na obrazach spojrzały sobie nagle oko w oko, po całych stuleciach, w tym ponurym gabinecie lekarskim przy ulicy Saint- Louis-en-l'Ile, jakąż cudowną siłą wzajemnego przyciągania się opuścili oni równocześnie swe płótna... i co się z nimi potem stało?...

W świetle [illegible] odkrycia należało prowadzić skrupulatnie dalsze badania.

. . . .

(Dokończenie nastąpi).

Odszkodowania niemieckie dla Polski.

Pełnomocnik rządu polskiego, wiceminister dr. Wachowiak otrzymał depeszę od p. Alberta Thomasa treści następującej:

„Rada Ligi Narodów, zebrana w Londynie, jednomyślnie zaakceptowała zlecenie komisyi, wyłonionej na zasadzie artykułu 312 traktatu wersalskiego. Posiedzenie odbyło się dnia 17 b. m. Temsamem zlecenie komisyi stało się obowiązujące i dla Niemiec, które w ciągu dwóch tygodni, licząc od dnia 17 b. m., muszą wypłacić w gotówce 125 milionów marek niemieckich, tytułem odszkodowań za dokonywanie ubezpieczeń społecznych w b. dzielnicy pruskiej".

Utytułowani potworni zbrodniarze niemieccy.

Potworna zbrodnia niemieckich oficerów na belgijskim magnacie. — Prusak zabrał mu żonę, życie i majątek. — Zamordował ofiarę w lesie i pochował. Pruska sprawiedliwość.

Dn. 27 lipca rozpoczyna się przed sądem przysięgłych w Gandawie **bardzo sensacyjny proces**, który już swego czasu toczył się przed niemieckim sądem polowym w Brukseli, a obecnie **ma być wznowiony.**

Chodzi o **morderstwo, popełnione na wiosnę r. 1915 na belgijskim hr. Udekem-D'Acoz na zamku** Rudervovde koło Brüge **przez niemieckiego rotmistrza**, barona Gagern i ppor. księcia Stolberg-Wernigerode.

Obecnie dzienniki berlińskie przypominają historyę tego morderstwa w sposób następujący:

Właściwym mordercą ma być rotmistrz Gagern, który **utrzymywał stosunek miłosny z żoną ogromnie bogatego hr. D'Acoz.** Motywem **zbrodni była ordynarna chęć zysku, gdyż Gagern zmierzał do zawładnięcia olbrzymiemi posiadłościami hr. D'Acoz.**

Śledztwo, przeprowadzone przez sędziów niemieckich ustaliło, że pewnego poranku Gagern **i książę** Stolberg zajechali samochodem przed zamek Rudervovde i oświadczyli hrabiemu, iż **mają** rozkaz przewieźć go do głównej kwatery **IV-tej armii.** Rotmistrz Gagern **zatrzymał samochód w przejeździe przez las** i oświadczył hrabiemu, **że jeden z nich musi umrzeć**, oraz że w **tym celu musi się odbyć pojedynek.** Wcisnął mu następnie pistolet w rękę, który wprawdzie **był naładowany, ale zupełnie zepsuty.**

Nieszczęśliwy hrabia nie został przy pierwszym strzale zabity, tylko **ciężko ranny. Błagał** on zarówno **mordercę, jak i obok stojącego ks. Stolberga, aby go pozostawili przy życiu.** Gagern jednak

PRZYŁOŻYŁ MU PISTOLET DO SKRONI I DOBIŁ GO DRUGIM STRZAŁEM,

poczem **wykopał łopatę, którą wiózł w samochodzie, w lesie dół, w którym pochował swoją ofiarę.**

Gagern i Stolberg zostali **dopiero w dwa lata później pociągnięci do odpowiedzialności w Brukseli.** Na procesie było obecnych 52 radców sądowych, należących do niemieckiej armii zachodniej **oraz specyalny wysłannik Wilhelma.** Oskarżenie brzmiało przeciwko Gagernowi o morderstwo, a przeciwko Stolbergowi o udzielenie pomocy w morderstwie.

Wyrok, pomimo stwierdzenia wszystkich faktów **był jak zwykle przeciwko Niemcom w sądach niemieckich wprost** śmieszny. Uznał bowiem Gagerna winny zabójstwa tak, iż został on **skazany jedynie na kilkoletnie więzienie.** Ks. Stolberga skazano na 6 miesięcy twierdzy, czego nawet **nie musiał odsiedzieć.**

W przyszły czwartek ma być wznowiona rozprawa przeciwko Gagernowi i księciu Stolbergowi w zaoczności.

Tancerka, która szukała nowych wrażeń w Rosyi.

W REZULTACIE WYWIOZŁA STAMTĄD — MĘŻA.

Paryż. (PAT) Izadora Duncan w rozmowie z przedstawicielem „Excelsiora" oświadczyła, że swoją podróż do Rosyi przedsięwzięła będąc znużoną życiem Europy i mając nadzieję **znalezienia tam nowej prawdy.** W Moskwie pragnęła ona urządzić szkołę dla 1000 dzieci, ale nie można było znaleźć lokalu i łóżek nawet dla 50 dzieci. Znalazła ona u bolszewików nierównie **mniej oryginalności**, aniżeli spodziewała się znaleść. Stwierdziła pozatem, że bolszewicy poprostu usunęli precz burżuazyę po to, aby samym zająć ich miejsce. Bolszewicki świat urzędowy zdaniem Izadory Duncan usiłe imitować maniery dawnych klas posiadających.

W Moskwie poślubiła ona młodego poetę rosyjskiego, który nie zna żadnych języków oprócz rosyjskiego. Ponieważ zaś ona nie zna języka rosyjskiego, **małżonkowie porozumiewają się na migi oraz za pomocą rysunków.** Dalej Izadora Duncan dużo mówiła o cierpieniach rosyjskich włościan i robotników pod rządami sowieckimi i oświadczyła wreszcie, że Rosya jest krajem barbarzyńskim, opuściwszy, który odnalazła w Paryżu swoją prawdziwą ojczyznę.

Kobieta herszem bandy.

Onegdaj w nocy do mieszkania pachciarza folwarcznego, g. Komorniki, pow. grójeckiego, Abrama Hutmana wkroczyło 5-ciu uzbrojonych w rewolwery bandytów. Na czele bandy stała **kobieta.**

Bandyci przystawiwszy rewolwery do głów domowników, zażądali wydania sobie pieniędzy.

Sterroryzowany Hutman odrazu wskazał, gdzie są pieniądze, mimo to bandyci przeprowadzili szczegółową rewizyę w całym domu. Zrabowano 440,000 marek w gotówce, 5 rubli w złocie, 50 rubli w srebrze i bieliznę oraz garderobę na sumę marek 1,240.000, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Skarby na dnie morza.

N. York. (PAT.) Wczoraj wyruszyła ekspedycya, która zamierza wydobyć z **morza złoto**, jakie zatonęło na okręcie Lusitania. **„Temps"** donosi, że udało się wydobyć z okrętu Laurentic zatopionego w r. 1917 sztaby **złota wartości jednego miliona funtów szterlingów.**

Niezwykły testament Maryi Baszkircew.

(L.) Arystokratka rosyjska Marya Baszkircew, która jako 18-letnia dziewczyna napisała głośny dziś w całym świecie pamiętnik, zmarła mając zaledwie 24 lata życia. Na kilka miesięcy przed śmiercią sporządziła ona ciekawy testament, który ogłasza obecnie w całości jedno z pism niemieckich; brzmi on następująco:

Nie posiadam żadnej osobistej własności; proszę moją rodzinę, aby wypełniła moją wolę i jestem przekonana, że będę wysłuchana, tak jakbym miała własny majątek.

Umieram czysta sercem, czysta duchem i czysta ciałem. Zdaje mi się, że nie miałam nigdy niskich egoistycznych myśli.

Ponieważ Bóg tak chce, przebaczam wszystkim, nie z wielkoduszności, lecz dla ustępstwa, które, jak twierdzi Balzac, jest najohydniejszą pogardą.

Sama nikogo nie proszę o przebaczenie, ponieważ nigdy nikogo bez powodu nie obraziłam. Osoby, które może obraziłam (jest ich niewiele) stanowczo za małej doznały odemnie obrazy.

Pragnę być pochowana w cieniutkiej białej wełnie, i to w sukni z fałdzistym narzutem, takiej, jaką najbardziej lubiłam za życia. Proszę by starannego ubrania mnie podjęła się Valleid, panna do próbowania z firmy Doucet. Życzenia moje w tym kierunku są następujące: koszula batystowa z koronką walansienkową przy szyi i przy rękawach. Żadnych pończoch, nogi mają być tylko przykryte suknią. Włosy rozpuszczone. Proszę panów Bastien-Lepage, Roberta Fleury i (moją kuzynkę) Dinę, aby ułożyli mi włosy, żebym bardzo ładnie wyglądała. Szyja i ramiona mają być o ile możności odkryte. Do rąk niech mi dadzą kwiaty. Posłanie moje ma być zarzucone wielką chustą z białego brokatu, która ma spadać wokoło aż na ziemię. Ani na mnie, ani na łóżko kwiatów proszę nie rzucać.

Tak leżąca na śmiertelnem posłaniu chcę być odmalowana przez p. Bastien-Lepage. Przy łóżku mają stać świece. Chcę być po śmierci spalona, a popioły moje mają być złożone w urnie z czystego złota, której kształt ma obmyśleć p. Robert Fleury.

Następnie ma być dla mnie zbudowana kaplica, której architektem ma być p. Bastien-Lepage. Musi ona stanąć bezwarunkowo w okolicy Pól Elizejskich i powinna pomieścić 18—40 osób.

Nad urną z popiołami ma być zawieszony mój portret pośmiertny. W kaplicy mają stanąć piękne organy, a raz w roku, w rocznicę dnia mojej śmierci, mają przy nich śpiewać żałobne pieśni wielcy artyści. Na ten cel po wsze czasy ma być przeznaczona pewna suma pieniędzy.

Wkoło mego ostatniego mieszkania niech rozściela się ogród, niech nie przytyka doń żaden inny budynek. W ogrodzie niech stanie mój posąg naturalnej wielkości, zrobiony przez p. de Saint-Marceaux; dla przyzwoitości niech będzie odziany w długą zwyczajną fałdzistą szatę.

Chcę ponadto, aby ufundowana została roczna nagroda dla najlepszego malarza czy rzeźbiarza (mężczyzna lub kobieta) i aby nagrodę tę otrzymywał on przez trzy lata z rzędu.

Chcę także, aby o ile możności wspierano ubogich.

Żądam, aby w testamencie tym nie zmieniono ani słowa i aby otwarto go w dziesięć lat po mojej śmierci."

Testament ów napisała Marya Baszkircew 22 lipca r. 1884. Matka młodej pisarki żyła jeszcze długo po zgonie swej córki, dopiero w ubiegłym roku znaleziono ją 80-letnią staruszkę nieżywą na tej samej kanapie, na której ongiś skonała jej sławna córka. Obok niej walęsała się cała gromada kotów i małp, z któremi staruszka nie chciała się rozłączyć.

Pawilon w willi na Riwierze, w którym Marya Baszkircew miała swą pracownię i bibliotekę jest do tej pory niezmieniony, podobnie jak jej sypialnia z rozmaitymi kostyumami i 60 fotografiami, które przedstawiają ją w rozmaitych porach. Z 40 zeszytów i ulotnych kartek jej pamiętnika opublikowano zaledwie jedną trzecię. Poza tem pozostały po niej szkice dwu powieści i notatki z podróży po Włoszech.

Nadesłane.

(Za tą rubrykę redakcya nie odpowiada).

†

Ferdynand Bryll

artysta malarz

przeżywszy lat 59, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 23 lipca 1922.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz — na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 26 b.m. o godz. 6 popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskana żona zaprasza Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we czwartek, dnia 26 b. m. o godz. — rano w kościele OO. Reformatów.

BRYLANTY, PERŁY,

wyroby ze złota i srebra

kupuje i sprzedaje MAGAZYN JUBILERSKI

FEIGENBAUM i Ska

dawniej KRENGEL 4405

Kraków, Grodzka L. 29.

KINO WANDA

Od wtorku 25-go do niedzieli 29-go lipca 1922 r.

„PRZEPOWIEDNIA"

(wznowienie).

Wytworny dramat psycholog. włoski w 6 aktach. — W głównej roli VERA VERGANI i TULLO CARMINATI.

KRAKÓW — ULICA ŚW. GERTRUDY L. 5 — KRAKÓW.

Uśpiona w pociągu i obrabowana.

Rzezimieszkowie nasi zaczynają się europeizować: Dawne metody „gwałtowne" ustępują miejsca nowoczesnym bardziej skomplikowanym, lecz „delikatniejszym" sposobom ograbiania bliźniego, wśród których główną rolę grają, zaczerpnięte z repertuaru kinowego, środki usypiające: papieros, chusteczka nasycona chloroformem itp.

Wypadki usypiania w pociągu celem dokonania grabieży notowała w ostatnich czasach dość często kronika policyjna. Wczoraj zdaje się zaszedł podobny wypadek, którego wspomniana wyżej kronika nie zanotowała dotąd z tej przyczyny, że najświeższe wypadki zdaje się uchodzą jej uwagi:

Rano wezwano Pogotowie na dworzec osobowy, gdzie zastano niejaką Annę Bogusławską z Częstochowy, lat 33, z oznakami zatrucia, spowodowanego jakimś środkiem odurzającym, Ofiarę wypadku czy zamachu przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Jak zdołano stwierdzić, sprawa ta przedstawia się, jako zamach nieznanych opryszków na cudzą własność: W przedziale pociągu warszawskiego jechało 6 kobiet (wśród nich Bogusławska) i 4 mężczyzn. W drodze jeden z nich, pod pozorem, że chce „ochłodzić" swą sąsiadkę, której było bardzo gorąco, **dobył z kieszeni chusteczkę i zaczął nią wachlować Bogusławską.** Chusteczka była widocznie nasycona silnym środkiem usypiającym, gdyż Bogusławska usnęła. Owi nieznajomi ulotnili się po drodze. W Krakowie, gdy przyszło do wysiadania, zaniepokojone towarzyszki podróży, nie mogąc się dobudzić Bogusławskiej wszczęły alarm. Okazało się, że owi tajemniczy towarzysze podróży zabrali ze sobą walizkę, należącą do Bogusławskiej. Kobieta padła widocznie ofiarą złodziei-usypiaczy.

Niedołężna sprzedaż biletów kolejowych.

FUNKCYONUJE JEDNO LUB DWA OKIENKA. IMPONUJĄCE „OGONKI" BILETOWE. — CZAS PRZEPROWADZIĆ SANACYĘ.

(ch) Stosunki, jakie wytworzyły się u nas w ostatnim czasie przy sprzedaży biletów kolejowych na Głównym dworcu, zasługują na baczniejszą uwagę kompetentnych czynników.

We wszystkich większych miastach **na Zachodzie** (do których niewątpliwie nasz Kraków ma **prawo się** zaliczać) **panuje zwyczaj, że** obok **poszczególnych kas** biletowych **sprzedających bilety** do najbliższych pociągów osobowych, **jedna kasa wydaje specyalnie bilety do najwcześniej odchodzącego pociągu pospiesznego.**

U nas panują jednak inne pod tym względem stosunki, a to skutkiem odmiennego zapatrywa**nia się na tę kwestyę** szanownego **personalu kas kolejowych**, wychodzącego z założenia, że

JEDNO LUB DWA OKIENKA WYSTARCZĄ ZUPEŁNIE

celem wydawania biletów dla pasażerów pociągów **już to** osobowych, już to pospiesznych.

Skutkiem tego jesteśmy na dworcu głównym **świadkami** takiej sceny: przy jednem lub dwu **okienkach** tłoczy się wśród zgiełku i gwaru kilkunastometrowy „ogonek", wyczekujący cierpliwie na bilety sprzedawane z łaski pp. biletérów kolejowych, podczas gdy przy kilku innych okienkach panuje niezamącona niczem cisza.

Epilog mniej więcej zawsze jednaki: obywatel spragniony biletu do pociągu pospiesznego, **odchodzącego dajmy na to za pięć minut, dostaje** zbawczy **bilet w pół godziny po odjeździe** pociągu.

Druga anomalia, którą przy odrobinie dobrej woli dałoby się **usunąć, to sprawa biletów „wojskowych"**, które stanowczo domagają się osobnej kasy biletowej. Obserwowaliśmy także sceny (które zresztą stale się powtarzają): Ogonek czeka cierpliwie na swą kolej, tymczasem z boków pakuje się cała falanga synów Marsa, którzy obcesowo pchają się wprost do kasy, nie zważając na protesty portyera. Dano im urlop na 1 lub 2 dni, chcąc go więc rzeczywiście wyzyskać, a w razie spóźnienia pociągu tracą połowę drogiego czasu. Pchają się więc przebojem wśród głośnych klątw i urągań. Wrzaski, wymyślania i żywa wymiana słów stwarzają istne piekło. Czyż nie dałoby się uniknąć tego prostym sposobem, stwarzając osobną kasę dla ostemplowania legitymacyj wojskowych, jak to było swego czasu. Zdaje się, że odrobina dobrej woli zaradziłaby i tej nienormalności.

Czas najwyższy, by zerwać z niedołężnemi „metodami" (a raczej brakiem metody), które jedynie dyskredytują naszą zdolność rządzenia, zwłaszcza wobec obcych, z lekceważącym podziwem patrzących na to bezhołowie i porównujących je z urządzeniami własnych krajów, gdzie kosztem niewielkiego wysiłku stwarza się urządzenia proste, lecz praktyczne, bo dobrze przemyślane.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 25. lipca 1922.

OD REDAKCYI.

Ponieważ połączenie telefoniczne z Warszawą było wczoraj zepsute, zdołaliśmy odebrać tylko część materyału telefonicznego drogą na Katowice.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO KOMITETU ZW. LUD. NA. odbędzie się dziś we wtorek o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu redakcyi „Wieńca-Pszczółki" ul. Kopernika 8. Przedmiotem obrad będzie sytuacya polityczna i wypływające z niej zadania.

WOJEWODA DR GAŁECKI wyjechał w niedzielę w sprawach urzędowych do Warszawy.

(T) WYCIECZKA POMORZAN W KRAKOWIE. Wczoraj bawiła w naszem mieście wycieczka Pomorzan, złożona z kilkuset osób. Pod pomnikiem grunwaldzkim powitał gości poseł Tabaczyński, który zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć Korfantego i jego rządu. — Zgromadzeni trzykrotnie okrzyk z zapałem powtórzyli. Przez cały dzień z podziwem oglądali sympatyczni goście zabytki starego Krakowa.

(T) DUŃSCY I CZESCY AKADEMICY W KRAKOWIE. Dziś o godz. 11 rano odbędzie się na uniwersytecie pierwsze posiedzenie komitetu przyjęcia wycieczki akademików duńskich i czeskich, którzy w towarzystwie profesorów w dniach najbliższych odwiedzą Kraków.

(T) WOJEWÓDZKA OSZCZĘDNOŚĆ. P. wojewoda Gałecki wyjeżdża kilka razy na miesiąc w sprawach urzędowych do Warszawy. Prezydyum województwa wysyła zawsze do wszystkich pism krakowskich zawiadomienie o wyjeździe p. wojewody. Zawiadomienie, któregoby można wcale nie podać, lub przysłać za pośrednictwem P. A. T., Województwo wysyła owe zawiadomienia we wspaniałych kopertach wartości conajmniej 30 marek. I tak corocznie w każdym polskim Urzędzie wojewódzkim kilka tysięcy marek wydaje się zupełnie niepotrzebnie. — Podajemy tę uwagę pod rozwagę prezydyum krakowskiego województwa.

NA CEGIEŁKĘ WAWELSKĄ złożyło w Administracyi „Gońca Krakowskiego" Kasyno oficerskie byłego Województwa okręgu etapowego Wołyń w Kowlu 30.000 mk.

DZISIAJ PRZYBYŁ do Krakowa prof. Julie Benesic, intedant teatru Narodowego w Zagrzebiu, lektor języka polskiego na Uniwersytecie zagrzebskim. Celem podróży tego szczerego naszego przyjaciela i propagatora kultury polskiej w Jugosławii jest nawiązanie stosunków z naszymi literatami i teatrami polskimi. I w tym celu odwiedzić ma także Warszawę, Lwów i Poznań. Równocześnie przyjechał z nim rektor Uniwersytetu w Zagrzebiu prof. Malsen, celem nawiązania kontaktu z polskimi Uniwersytetami.

(T) „K. K. BEZIRKSGERICHT IN ZIVILSACHEN KRAKAU". Takie nagłówki ciągle jeszcze widnieją na kopertach sądu okręgowego. Krakowski sąd okręgowy jest chyba na tyle zamożnym, aby sprawić sobie choćby pieczątkę dla zastąpienia niemieckich napisów. Cesarsko-królewska niedbałość, która ustawicznie jeszcze pokutuje w małopolskich urzędach, na każdym kroku obniża niepotrzebnie ich powagę wobec ludności.

(T) SKANDAL. Przestrzeń pomiędzy Dąbiem a Olszą, koło budującej się nowej garbarni, jest ulubionem miejscem niedzielnych przechadzek mieszkańców tamtejszych stron. I tamte właśnie miejsce wybrał sobie klub sport. „Urania" dla swoich rozgrywek footbalowych, odbywanych w strojach bardzo oryginalnych, bo całkiem nago! W ubiegłą niedzielę uczynili to znowu. W obecności tłumów dzieci i kobiet, które z krzykiem uciekają na ich widok, ośmielają się ci dorośli mężczyźni pokazywać się nago! Policya ma ukrócić podobne wybryki, które chyba w Azyi lub w Bolszewii są dopuszczalne.

(P) W DNIU WCZORAJSZYM kronika policyjna nie notowała żadnego wypadku kradzieży

Z TEATRÓW.

„DRUGI MĄŻ" M. FIAŁKOWSKIEGO NA PROWINCYI. Zespół artystów teatru miejskiego im. J. Słowackiego wyjeżdża po ukończeniu sezonu na prowincyę z przemiłą komedyą w 3 aktach M. Fiałkowskiego p. t. „Drugi mąż" w wykonaniu najlepszych sił zespołu. Tournee obejmuje miasta: Tarnów 26 lipca, Rzeszów 27 lipca, Jarosław 28 lipca, Przemyśl 29 lipca, następnie kolejno miasta Stryj, Sambor, Drohobycz, Borysław, Sanok, Jasło, Krosno, Gorlice, Nowy Sącz.

OPERA W MIEJSKIM TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we worek wspaniała opera Helevy'ego „Żydówka" z niezrównanym w roli Eleazara artystą opery warszawskiej p. Gruszczyńskim, który zarówno pod względem aktorskim jak i śpiewnym podbił melomanów naszych. Resztę obsady głównych partyi tworzą pp. Jaworzyńska jako Rachela, Bandrowska, Osmecka, Mazanek, Ostrowski i Mazurek, będzie to zatem wieczór prawdziwych godów artystycznych. Jutro we środę „Cavalleria i Pajace" znów z gościnnym występem p. Margot Kaftal. Nadto wystąpią gościnnie p. St. Gruszczyński i p. St. Rejchan, który śpiewał w ostatnim sezonie w operze w Budziszynie.

TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś we wtorek atrakcya „Wesoły wieczór".

Z BAGATELI. Codziennie wypełnia teatr Bagatela głośna i efektowna sztuka Zapolskiej „Carewicz", szczególnem ciesząca się powodzeniem. — W tym tygodniu kończy zespół Bagateli swoje występy przed wyjazdem na letnie wywczasy.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Żydówka".
Środa: „Cavalleria" i „Pajace".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Wesoły wieczór".

TEATR „BAGATELA":

Wtorek: „Carewicz".
Środa: „Carewicz".
Czwartek: „Carewicz".

Z POLSKI.

PAN FRANCISZEK BAYTEL złożył w Towarzystwie Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie jeden milion marek na koszta zorganizowania wycieczki uczącej się młodzieży szkolnej z Warszawy do Krakowa i odwrotnie — z Krakowa do Warszawy, wraz z odezwą następującej treści:

„Adam Mickiewicz, nieśmiertelny wieszcz narodu polskiego, nie był nigdy w Warszawie. Czy z przyczyn materyalnych, niewiadomo, w każdym razie jednak nad faktem tym bardzo ubolewać należy, któż bowiem zaręczyć może, czy choć krótkotrwały pobyt poety w Warszawie nie przysporzyłby jeszcze jednej wspaniałej i natchnionej epopei.

Pragnę, aby choć niewielkie grono młodzieży płci obojga poznało dobrze obie stolice, aby nawiązać nić przeszłości z teraźniejszością".

Warunki następujące:

1) Wycieczki dostępne dla młodzieży płci obojga;

2) Pierwszeństwo harcerstwo, dzieciom niezamożnych rodziców z sfery robotniczej lub pracującej inteligencyi;

3)Wymagane świadectwo dyrektora uczelni, że petent charakterem, zdolnościami wybitnemi oraz pracą niezmordowaną zasługuje na przyjęcie udziału w tej wycieczce;

4) Zapisy i podania przyjmowane są w Komendzie Chorągwi Harcerskiej w Krakowie, pl. Jabłonowskich Nr. 19, lub wprost w kantorze organizatora tych wycieczek, Nr. 27, ul. Nowy Świat w Warszawie do dnia 5 sierpnia 1922.

Wycieczka wyruszy z Warszawy dnia 22 sierpnia 1922 w sobotę, z Krakowa zaś, z tamtejszą młodzieżą, w dniu 15 sierpnia 1922.

5) Możebnem jest, iż uda się wycieczkę zorganizować pod egidą Naczelnika Związku Harcerstwa Polskiego.

ZGON ZNAKOMITEGO ARTYSTY. Dziś w nocy po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Warszawie malarz ś. p. Henryk Weysenhoff.

Tajemnicze morderstwo.

We Wiedniu znaleziono trupa bez głowy, bez nóg i rąk — w worku.

(—) Pisma wiedeńskie piszą o tajemniczym i potwornym mordzie, (o którym donieśliśmy przed kilku dniami) w znanej dzielnicy wiedeńskiej, Simmeringu.

Jeden z tamtejszych ogrodników nazwiskiem Tell, znalazł w zbożu worek z juty, wydzielający z daleka przykrą woń gnijącego ciała.

W worku związanym cienkim sznurkiem Tell odkrył kadłub ludzki bez głowy i bez nóg w stanie silnego rozkładu. Obok ciała znajdowała się w worku suknia kobieca, tak, że początkowo przypuszczano, iż chodzi o trupa kobiety.

Zawezwana natychmiast policya znalazła niedaleko tego miejsca drugi worek zawierający obcięte nogi.

Badania wykazały, że zniekształcony kadłub jest trupem mężczyzny i że mordu dokonano co najmniej przed czterema tygodniami.

Do rozćwiartowania ciała zbrodniarze użyli, jak stwierdził komisya policyjna, ostrego haka, którym wyszarpano z kadłuba ręce i nogi, rozrywając kawałami korpus trupa.

Głowy nie udało się dotychczas odnaleźć. Miejsce, w którem znaleziono trupa, nie było, jak ustalono, miejscem zbrodni.

Wszelkie ślady sprawców potwornego czynu są tak zatarte, że nie sposób stwierdzić nic więcej ponadto, iż morderstwa dokonano cztery tygodnie temu.

Ogrodnik Tell zeznał, że w czasie odpowiadającym mniej więcej temu terminowi widział w polu jakiegoś nieznajomego, nie zwrócił jednak na to szczególnej uwagi. Tell przypomina sobie również, że zboże jego było w pewnych miejscach wydeptane, przypuszczał jednak, że robiły to dzieci.

Odkrycie tego morderstwa wywołało teraz w całym Wiedniu wielkie wrażenie i opinia tamtejsza oczekuje niecierpliwie rozwiązania nierozwikłanej zagadki.

OBOZY AKADEMICKIE NAD POLSKIEM MORZEM. Wzorem roku ubiegłego w dniu 16 b. m. paruset studentów i studentek wyjechało do obozów akademickich nad polskiem morzem.

W specyalnie zmontowanych barakach żelaznych znajdzie pomieszczenie do 500 osób ze wszystkich szkół akademickich Rzeczypospolitej Polskiej. W obozach będą wprowadzone obowiązkowe ćwiczenia wojskowe i sportowe. Liczba zapisów jeszcze nie zamknięta, zgłoszenia przyjmują Bratnie Pomoce, koszt utrzymania 500 marek dziennie.

WYSZKOLENIE WOJSKOWE NAUCZYCIELI. Pragnąc powierzyć przysposobienie wojskowe młodzieży szkolnej siłom nauczycielskim, ministeryum spraw wojskowych urządza w pierwszych dniach sierpnia w Rembertowie kurs wyszkolenia wojskowego dla nauczycieli. Zgłoszenia w Wydziale Wychowania Fizycznego Ministeryum oświaty, Bagatela 12.

Z SZEROKIEGO SWIATA.

POJEDYNKAMI WYMUSZAJĄ POSZANOWANIE HABSBURGÓW. „Parlamentarische Korrespondenz" donosi, że w Wiedniu powstał tajny związek pod nazwą „Ochrona czci domu cesarskiego", do którego należą oficerowie i arystokraci. Celem tego tajnego związku jest żądanie satysfakcyi honorowej od wszystkich osób, które wyrażą się w sposób obraźliwy o członkach domu Habsburgów.

LITWA NARESZCIE UZNANA. Dzienniki gdańskie donoszą z Kowna, że posłowi litewskiemu w Paryżu wręczono notę podpisaną przez rządy Ententy, zawierającą uznanie Litwy de jure. Nota przewiduje zobowiązanie się rządu litewskiego do uznania traktatu wersalskiego.

SAMOZWAŃCZA PARA CARSKA SKAZANA NA 7 LAT WIĘZIENIA. W Krasnołobocku gub. Penza sądzono sprawę dwóch kobiet i mężczyzny, którzy podawali się za rzekomo uratowaną od śmierci rodzinę carską. Trybunał rewolucyjny skazał podsądnych na rozstrzelanie. Karę śmierci zamieniono jednak na siedmioletnie ciężkie więzienie.

(l.) **NIEDŹWIEDZIE NA SŁOWACZYŹNIE.** Kapitan Sonnenberg zastrzelił 15 bm. w lasach koło miasta Jolova na Słowaczyźnie wielką niedźwiedzicę, która uwijała się po lesie w towarzystwie trzech niedźwiedzi. Zwierzę rzuciło się w stronę strzelca i wlokło się za nim na odległość 40 kroków, poczem padło martwe.

(l.) **ŚNIEGI W SABAUDYI.** Pisma francuskie donoszą o strasznych ulewach, panujących od pewnego czasu w Sabaudyi. W rozmaitych okolicach rzeki wylały z brzegów. Wraz z ulewnymi deszczami pojawił się w górach śnieg i to bardzo obficie. Turyści i letnicy, przybyli do różnych letnisk sabaudzkich z rozpaczą przyjmują tę anormalną w lipcu temperaturę i chwilami myślą o przygotowaniach do... sportów zimowych.

SZPIEGOSTWO BOLSZEWICKIE W PARYŻU. W Paryżu zaaresztowano Henryka Meric, komunistę i Rosyanina Ustimczuka, bolszewika. Oskarżeni są o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Znaleziono u nich dokumenty dowodzące, że interesowali się wewnętrznemi sprawami ministeryum marynarki i wojny.

(l.) **GODŁA KRÓLEWSKIE ZAKAZANE W BAWARYI.** Rada miejska m. Monachium — której większość jest socyalistyczna — postanowiła, iż przed październikiem b. r. mają być wszystkie emblematy królewskie usunięte w gmachach szkolnych i w budynkach administracyi publicznej.

(l.) **WYRZUCONY Z JADĄCEGO POCIĄGU.** Na linii Lignica—Wrocław został pewien jadący w II. kl. pociągiem Amerykanin napadnięty przez dwu bandytów. Kiedy zaczął wołać o pomoc otrzymał taki cios w głowę, iż padł zemdlony. Wówczas bandyci wyrzucili swą ofiarę przez okno pociągu. Znaleziony przez budnika kolejowego został pociągiem towarowym odwieziony do szpitala. Sprawcy zamachu znikli bez śladu.

(l.) **NIEBEZPIECZNA NAMIĘTNOŚĆ.** W czasie podróży do Włoch pewien angielski zbieracz starożytności o mało co nie przepłacił życiem swojej pasyi. Oto w pewnym magazynie starożytności znalazł on między rozmaitymi drobiazgami stary pierścień o dziwacznej formie. Oglądał go starannie dookoła, przyczem zadrapał się o dziób ptasi, zdobiący pierścień; nie zwrócił na to uwagi, kupił wraz z innymi antykami i poszedł do domu. Niebawem poczuł się dziwnie nieswojo, przywołał natychmiast lekarza, ten zaś skonstatował zatrucie krwi. Zbadano pierścień i stwierdzono, że jest to stary włoski t. zw. „pierścień śmierci", który w ptasim dzióbku zawierał jeszcze tyle trucizny, iż wystarczyła ona na wywołanie objawów zatrucia.

(l.) **AMERYKANIE A PRZESĄDY.** Kilka pism francuskich stwierdziło niedawno, że Amerykanie są naogół bardzo przesądni. Oburzyła się na to prasa Stanów Zjednoczonych i zaprotestowawszy żywo ogłosiła na ten temat ankietę. Na 2000 nadesłanych odpowiedzi 1600 było potwierdzających. Dyrektor największego teatru nowojorskiego, przyjaciel Ryszarda Wagnera, oświadczył, że w jego gmachu teatralnym żaden z foteli nie jest oznaczony liczbą 13. Fatalna trzynastka zastąpona jest przez 12 bis, a to z tego względu, że publiczność amerykańska obawia się tej nieszczęście przynoszącej cyfry. Dyrektor teatru dodaje, że przyjaciel jego sławny Ryszard Wagner również miał strache przed trzynastka zastąpiona jest przez 12 bis, a to z które wraz z imieniem daje akuratnie 13 liter; znakomity kompozytor niemiecki urodził się w r. 1813, umarł 13 lutego, a w przeddzień swej śmierci nie mógł dokończyć pisanego przez się listu i napisał tylko 13 linij...

(l.) **DOLAROWY MILIONER I ŚPIEWACZKA OPERETKOWA.** Znany amerykański milioner George Gould ożenił się w Paryżu z angielską diwą operetkową Miss Alicyą Sinclair, która jest wdową i matką dwojga dzieci.

PALENIE NIEMOWLĄT W AMERYCE. Policya w Syracuse N. Y. dowiedziała się, że w podwórzu miejscowego sanatoryum palone były świeżo urodzone dzieci. Oskarżenie wniosła 22-letnia Margarita Waever, kandydatka na pielęgniarkę, zatrudniona w sanatoryum. Zeznania jej potwierdził 18-letnia Elżbieta Metcher, również uczennica pielęgniarstwa. Violetta A. Lott, która prowadzi sanatoryum i jej syn, George Lott, zostali aresztowani celem zbadania prawdziwości oskarżeń przez policyę. Narazie nie wytoczono przeciw nim formalnej skargi. Oboje zaprzeczają swej winy.

Dziewczęta-oskarżycielki przyznały, że wniosły oskarżenie po kłótni z panią Lott, która miała je pobić. Twierdzą one, że George Lott trzykrotnie palił niemowlęta na podwórzu w ogniu, rozpalonymi papierami. W dwu wypadkach niemowlęta były nieżywe, a jedno spalone zostało żywcem.

ZE SPORTU.

Dnia 22 b. m. w sobotę odbyły się w Parku Krakowskim zawody pływackie o mistrzowstwo, które dały następujące wyniki:

1) **Wyścig 108 m.** dla panów, styl dowolny, staje 5. Kovacs 1.54$^{2}/_{5}$, Zins 2.8 (Jutrz.), Daszyński 2.17$^{2}/_{5}$ (A. K. Z.).

2) **Wyścig 108 m. dla pań, styl** dowolny, staje 4. M Meierówna 2.27$^{2}/_{5}$, J. Meierówna 2.28, Popielówna 2.30 (A. K. Z.).

3) **Wyścig 216 m. dla panów, styl** dowolny. Ferens St. 4.59 (A. Z. S.), Orzechowski (Sokół) 4.59.

4) **Wyścig 108 m. dla pań,** styl pierś. Meierówna 2.17, Popielówna 2.30$^{3}/_{5}$ (A. Z. S.).

5) **Wyścig 400 m. dla panów,** styl dow. Kovacs 9.16$^{4}/_{5}$, Daszyński (A. Z. S.) 9.39$^{4}/_{5}$, Orzechowski (Sokół) 10.35$^{1}/_{5}$.

6) **Wyścig rozstawny.** 4×36. Zwycięża drużyna Makkabi, która przepływa w czasie 2.35. druga A. Z. S., trzecia sztafeta pań A. Z. S. 3.23$^{4}/_{5}$.

7) **Bieg juniorów.** 72 m., dowolny styl, staje 6. Ritterman 1.24.

Mecz w piłkę wodną pomiędzy drużynami A. Z. S. a Jutrzenką kończy sie zwycięstwem Jutrzenki w stosunku 4:1. Wynik ten zawdzięczać Jutrzenka może tylko Kovacsowi, który jedynie umie grać w piłkę wodną. Z.

Rozegrany 22 b. m. mecz podczas otwarcia stadyonu 20 p. p. między Wisła (rezerwa) a 20 p. p., zakończył się zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:2.

WAWEL—STRZELEC 6:1 (4:1).

Powyższe zawody pomiędzy mistrzem wileńskim a Wawelem, drużyną B klasy, zakończyły się sromotną porażką Wilnian. Przewaga przez cały przeciąg gry Wawelu, Strzelec ogranicza się do denfenzywy. Sędziował p. Wiśniewski.

Przemyśl. Polonia—Jutrzenka 6:0.

Tarnów. Cracovia II—Tarnovia 2:1. O mistrzowstwo B klasy.

Rzeszów. B. B. S. V. (Bielsko)—Resovia 1:1.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

WYKAZ CEN wytycznych, ustalonych przez Komisyę badania cen przy Okręgowym Urzędzie walki z lichwą w Krakowie (dla miasta Krakowa) z dnia 27 lipca 1922 r. Ważny od dnia 22 lipca 1922.

Ziomiopłody: (za 100 kg.) żyto 16.000 mk., pszenica 21.000 mk., jęczmień 16.500 mk., owies 22.000 mk., proso 19.000 mk., tatarka 14.500 mk., wyka 21.000 mk., kukurudza 19.000 mk., bób 15.000 mk., rzepak 29.000 mk., łubin 13.000 mk., siemię konopne 25.000 mk., soczewica 16.000 mk., mąka żytnia 70 proc. 26.000 mk., mąka pszenna 50 proc. 36.500 mk., mąka pszenna chlebowa 26.000 mk., kasza tatarczana 30.000 mk., kasza perłowa jęczmienna 23.000 mk., kasza siekanka 23.000 mk., pęcak 22.500 mk., len 15.000 mk.

Jarzyny: (za 1 kg.) ziemniaki nowe 80 m., marchew 70 mk., buraki 20 mk., groch polny 190 mk., groch Wiktorya 240 mk., fasola biała 175 mk., fasola kolorowa 145 mk., cebula stara 300 mk., cebula nowa 80 mk.

Nabiał i jaja: (za 1 litr) mleko niezbierane hurtow. 115 mk., mleko niezbierane na rynku 120 mk., mleko niezbierane w sklepach 125 mk., mleko zbierane hurtow. 70 mk., mleko zbierane na rynku 80 mk., mleko niezbierane w sklepach 85 mk., masło kuchenne 1800 mk., masło deserowe 1900 mk., śmietana kwaśna 200 mk., ser twarogowy (1 kg.) 350 mk., jaja (1 sztuka) 38 mk.

Artykuły różne: (za 1 kg.) mak siwy 1300 mk., kminek 550 mk., olej rzepakowy 900 mk., olej lniany 800 mk.

ILE JEST MAREK NIEMIECKICH? Według wykazu banku Rzeszy z dnia 15 lipca b. r. znajduje się obecnie w obiegu 175.437 milionów marek niemieckich.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 24 lipca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy, wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	5750·—	5950·—	5750·—	5950·—	—·—
„ kanad.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki franc.	475·—	500·—	480·—	505·—	495 500
„ belgijs.	445·—	475·—	445·—	475·—	—·—
„ szwajc.	1050·—	1150·—	1050·—	1150·—	—·—
Funty szterlin.	25·800	26·300	25·800	26·300	—·—
Marki niemiec.	11·50	12·50	11·50	12·50	12·10
Korony austr.	—·17	—·20	—17·50	—19·50	19·—
„ czesko-sł.	125·—	132·—	126·—	131·—	129·50
„ węgiers.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	250·—	270·—	250·—	270·—	—·—
Floreny holen.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Warszawa. 24 lipca. (PAT) Giełda warszawska. **Milionówka** trans. 1590 mk., 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 218, kupno 213, za 100 marek trans. 55 i pół, 55 i trzy czwarte, 5 proc. m. Warszawy sprzedaż 220, kupno 215, Przezorność trans. 86 i jedna czwarta.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 5960, 5905, sprzed. 5925, kupno 5885, dolary kanadyj-

skie trans. 5875, 5850, franki francuskie trans. 494, marki niemieckie trans. 12, 11.90. Czeki. Gdańsk trans. 11.90, 11.75, 11.82, sprzedaż 12.05, kupno 11.65, Belgia trans. 469, 470, 467 i pół, sprzedaż 469 i pół, kupno 465 i pół, Berlin trans. 11.90, 11.75, 11.85, sprzedaż 12.05, kupno 11.55. Londyn trans. 26.000, 26.400, 26.375, sprzedaż 26.475, kupno 26.257, Nowy York trans. 5945, 5915. sprzedaż 5935, kupno 5895. dolary drobne sprzed. 5915, kupno 5875, Paryż trans. 502 i pół, 497 i pół, sprzedaż 495, kupno 491, Szwajcarya trans. 1145, 1140, sprzedaż 1144, kupno 1136, Wiedeń trans. 19 i pół, sprzedaż 20, kupno 19.

Zurych 24 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 100, Holandya 202 i trzy czwarte, Londyn 23332, Paryż 43 i trzy czwarte. Medyolan 24 i jedna czwarta, Praga 126, Budapeszt 0.32. Warszawa 0.08 i pół, Wiedeń 0.01 i trzy czwarte, austr. korona stemplowana 0.02.

LISTY Z KRAJU.

Z Bielska-Białej.

UROCZYSTOŚĆ ZJEDNOCZENIA ŚLĄSKA Z POLSKĄ. — SKĄD MAJĄ SOCYALIŚCI PIENIĄDZE?

Biała, 23 lipca.

Doraźnie zawiązany Komitet wezwał odezwą, rozlepioną na murach, obywatelstwo miejscowe do uroczystego uczczenia faktu połączenia Górnego Śląska z Polską. Odezwę podpisali p. generał Galica, starosta p. Różecki, wiceburmistrz p. Karpiński i ks. proboszcz dr. Domasik. Obchód odbył się dnia 23 b. m. Rano uroczyste nabożeństwo odprawił w kościele parafialnym ks. dr. Domasik, a ks. prof. Wądolny z Kęt wygłosił podniosłe kazanie patryotyczne. Po nabożeństwie zgromadzona publiczność udała się w pochodzie przy dźwiękach muzyki kolejarzy, na salę Domu katolickiego. Ze sztandarami wystąpiły organizacya „Sokoła", Rękodzielników katolickich i Młodzieży katolickiej, oraz Chrześcijańskich robotników.

Na sali przemówił gorąco do zgromadzonych p. dyrektor Wierzbicki, podkreślając doniosłość wydarzenia i oddając hołd dzielności i wytrzymałości ludu górnośląskiego i jego zasłużonego budziciela, posła Korfantego.

(W tem miejscu zagrzmiała sala oklaskami i okrzykami: **Niech żyją bracia Górnoślązacy! — Niech żyje poseł Korfanty!**).

Pieśnią „Nie rzucim ziemi" zakończono tę podniosłą uroczystość.

Dzięki pogodzie wyległo na ulice miasta dużo publiczności, ale z żalem trzeba zaznaczyć, że komitet okoliczności tej nie wykorzystał do ulicznej manifestacyi, ale całą uroczystość zamknął w murach Domu katolickiego. Tak samo czuje się żal do komitetu, że obchód tak epokowego wydarzenia przygotował mniej niż niedostatecznie. Jeśli inicyatorzy sami nie umieli tą sprawą pokierować, to powinni zwrócić się z tem do miejscowych organizacyi narodowych, które w tym względzie mają duże doświadczenie.

Wojskowość oficyalnie udziału nie brała, ani nie przysłała bodaj swojej muzyki.

Naturalnie P. P. S. zbojkotowała uroczystość celowo i demonstracyjnie, bo równocześnie kiedy komitet wzywał na obchód ogólno narodowy, — socyaliści agitowali za partyjną manifestacyą P. P. S. w Katowicach, rzekomo celem zaprotestowania „przeciw reakcyi politycznej i społecznej" w Polsce.

Na koszta tej manifestacyi przeciw Korfantemu i umacnianiu Polski na Śląsku otrzymali tutejsi socyaliści przeszło milion marek. **Pewien agitator socyalistyczny w przeddzień wyjazdu do Katowic pokazywał 100.000 marek niemieckich i 170.000 marek polskich** jako fundusz, **otrzymany** na **opłacenie wyjazdu na Śląsk. W stanie nietrzeźwym wygadał się,** że pieniądze te przysłano z Katowic. Widocznie Niemcy nie żałują pieniędzy, o ile chodzi o utrącenie niewygodnych im patryotów polskich.

Fakta te powinny nareszcie otworzyć oczy polskiemu proletaryatowi, którego socyaliści haniebnie sprzedają za niemieckie banknoty, jak Judasz sprzedał Chrystusa za srebrniki.

Z Nowego Sącza.

POD ZNAKIEM PRZESILENIA.

Nowy Sącz, 24 lipca.

POCHÓD DEMONSTRACYJNY P. P. S. Onegdaj organizacye robotnicze i kolejarskie z pod znaku P. P. S., rekrutujące się głównie z pracowników parowozowni, magazynów zasobowych i warsztatów, urządziły o godzinie 3-ej po południu demonstracyjny pochód ulicami głównemi w kierunku ratusza.

Zbiórka odbyła się przed Domem robotniczym oraz w okolicy dworca, poczem ruszono wśród ustawicznych okrzyków na cześć Naczelnika Państwa, p. J. Piłsudskiego, oraz różnych epitetów pod adresem prawicy i jej przywódców. Po przybyciu na rynek przemawiało kilku mówców, którzy atakując poczynania p. Korfantego, w celu utworzenia gabinetu ładu i porządku w państwie, zapowiadali w rezolucyi końcowej, że w razie dojścia do steru rządu Korfantego użyją wszelkich najostrzejszych środków, zmierzających do jego obalenia.

W końcu oświadczył jeden z mówców, że demonstracya dzisiejsza jest tylko zapowiedzią na przyszłość, jak się lewica zachowa w stosunku do gabinetu, utworzonego przez stronnictwa umiarkowanej prawicy.

ODEZWY PARTYI KOMUNISTYCZNEJ. Niewyśledzeni dotąd sprawcy rozlepili wczoraj na rogach ulic odezwy „międzynarodowej partyi komunistycznej", w których autorzy starają się otoczyć aureolą męczeństwa „naszych" komunistów, Dąbala i Okonia, przyczem wzywają proletaryat robotniczo-chłopski do zerwania pęt niewoli, którą mu nałożyła Polska kapitalistyczna. Charakterystycznem jest gwałtowne wystąpienie w odezwach przeciw byłemu rządowi Moraczewskiego. Zarządzono usunięcie tych odezw, oraz poczyniono kroki w celu wyśledzenia lokalnych wielbicieli teoryi leninowskiej.

Jest to już drugi niefortunny występ t. zw. partyi komunistycznej na gruncie nowosądeckim po dniu 1 maja b. r.

MAGISTRAT TUTEJSZY zezwolił inwalidzie wojennemu, Jakóbowi **Kusiakowi**, na wybudowanie kiosku w pośrodku ogrodu miejskiego. Ponieważ kiosk ten będzie zaopatrzony w wyroby cukiernicze i napoje orzeźwiające, witamy tę nowość z zadowoleniem, gdyż tutejszemu ogrodowi miejskiemu brakowało właśnie tej wygody i apelujemy do P. T. publiczności o sumienne poparcie tej nowej placówki handlu katolickiego.

Z Krynicy.

Starostwo w Nowym Sączu ukarało następujące osoby za lichwę mieszkaniową i żywnościową w **Krynicy Zdroju**, a mianowicie: Hersza Bornfreunda grzywną 5000 marek, Maryę Ptak ze Słotwiny 5000 marek, Herminę Kumer, handlarkę, 5000 marek, Fanę Gutwirth z Muszyny, handlarkę, 5000 marek, Józefa Dutkiewicza, właściciela willi, 100.000 marek, Wawrzyńca Magiery, właśc. realn. 50.000 marek, Ludwikę Skotnicką 50.000 marek, Adama Hojniaka, właśc. realn. 30.000 marek, Martę Mikoszową, właśc. willi, 7000 marek, Annę Rączkiewicz, właśc. willi, 40 tysięcy marek, Silbersteina Izaaka, właśc. piekarni, 8000 marek, Hrycia Wronę, właśc. realn., 40.000 marek, Chaskla Muellera, właśc. realn. i kupca 20.000 marek, Benjamina Sterna, piekarza 6000 marek, — a nadto cały szereg drobnych kupców i włościan za lichwę nabiałem, grzywnami od 1000 do 5000 marek.

Z Dębicy.

Konsum kolejowy pod nowym zarządem szczególnie p. Świtalskiego fachowo spełnia swe obowiązki względem swych członków z całą sumiennością i sprężystością, dostarczając wszystkim towarów po bardzo umiarkowanych cenach, nawet o 100 proc. taniej niż inne paskarskie sklepy i kooperatywy. To też nic dziwnego, że w krótkim czasie zasłużył sobie na zupełne zaufanie i wdzięczność. Przez oderwanie się od hurtowni w Skawinie i przez zdrową kalkulacyę przedwojenną zadawalnia się zyskiem tylko na pokrycie kosztów administracyjnych, stał się konsum kolejarzy jedyną w tutejszej okolicy kooperatywą konkurencyjną i przeciwdziałającą coraz bardziej wzrastającej drożyźnie w stosunku do innych kooperatyw i sklepów. Stary zarząd konsumu robiąc milionowe obroty, korzystając z ulg taryfowych, nabił sobie porządnie kieszenie i obecnie z całą rodziną kąpie się w Krynicy, zaś członkom zostawił tylko 2 miliony 600 tysięcy mk. czystego zysku. Nic też dziwnego, że różne sprawki zarządu konsumu kolejowego podnieść musiano na publicznem zgromadzeniu.

Nowe sklepy katolickie powstały w ostatnich miesiącach. Obok bardzo solidnej restauracyi p. Deca na tutejszym dworcu w II klasie i p. Dziunki w III klasie, Dębica nie miała właściwie żadnej restauracyi, której brak dawał się dotkliwie odczuwać, kawaler lub przyjezdny w mieście nie miał się gdzie pożywić. Obecnie otworzył nową restauracyę p. Dem. bardzo schludną i ze względu taniości i jakości godną polecenia. — Również otwarła p. Kwiatkowska mleczarnię i restauracyę, wprawdzie skromna, ale nadzwyczaj czystą i stosunkowo do innych cen umiarkowana.

Trzy nowe cegielnie powstają w Dębicy, których budowa jest na ukończeniu, mianowicie Michała Knota, Aleksandra Steinhofa i młodego Darłakana z Zawierzbia. Szczególnie ostatnia będzie właściwie fabryką cegieł, dachówek, rur drenarskich, betonów i t. d., prowadzone na wzór amerykański z kapitałem zakładowym 40 milionów. Może dzięki zdrowej konkurencyi odbudowa miasta postąpi naprzód. Może ustanie pasek cegłą, jedynej dotąd cegielni hr. Raczyńskiego, której zarząd każe sobie płacić obecnie po 32 tysiące mk. za 1000 sztuk, które według zdania fachowców najwyżej powinno kosztować 15 tysięcy.

Kilkanaście domów w Dębicy grozi zawaleniem w których ludzie mieszkają; przed paru tygodniami zawaliła się stajnia Wurzla, której cała ściana 10 metrów długa a 5 wysoka runęła na ulicę dość licznie uczęszczaną; szczęście, że obeszło się bez wypadku. Możeby tutejsza komisya budowlana względnie starostwo w Ropczycach wglądnęło w tą sprawę i zabezpieczyło życie ludzi przed zawaleniem się ruder.

Kupy gnoju i śmiecia są jeszcze w Dębicy z czasów inwazyi rosyjskiej dotąd nieuprzątnięte. Czy p. burmistrz dr Kotas jako były lekarz wojskowy tego nie widzi i czy nie studiował hygieny, czy pozwoli na rozszerzanie się epidemicznych chorób, które tak często nawiedzają nasze miasto.

Prawdziwie obywatelski czyn tutejszego lekarza dra Fryderyka Polaszka w Dębicy, który bezinteresownie przez cały rok zaopiekował się młodzieżą szkolną, badając wszystkich gimnazyalistów i niosąc im bezpłatną pomoc, należy podnieść z uznaniem i podziękowaniem. Wystarczy przeglądnąć drukowane sprawozdania gimn. tut. z b. r. i przyglądnąć się tablicom wyników badań leakrskich wszystkiej młodzieży, aby nabrać obrazu o włożonej pracy i trudu, oraz wartości naukowej dla hygieny szkolnej.

Z Przemyśla.

ODBUDOWA MOSTU. W tych dniach przystąpiła warszawska „Fabryka budowy mostów" do odbudowy środkowego przęsła mostu na Sanie, które podczas wiosennych roztopów lody, tuż przed ukończeniem przez firmę Zieleniewskiego, zrzuciły na dno rzeki, wyrwawszy rusztowania z pod żelaznej konstrukcyi. Ponieważ sprawa dotąd jeszcze nie jest wyjaśniona, kto winien, rząd czy firma, że pracy na czas nie ukończono, przeto przed ukończeniem dochodzeń oddano odbudowę innej fabryce.

Miejscowi fachowcy projekt firmy warszawskiej oceniają bardzo krytycznie, gdyż zamierza ona na miejscu pogięcia sztaby żelazne prostować, połamane spajać i z odnowionych w ten sposób wiązadeł złożyć całość. Możliwe, że przyszłość zada kłam obawom, gdyby jednak się spełniły, wówczas po raz wtóry spotkałby miasto nasze tragiczny los, bo nadal musiałoby się posługiwać wąskim i słabym mostem drewnianym oraz kładką.

BAZARY MIEJSKIE. Inżynier Schaeffer przedłożył Radzie gminnej projekt wybudowania na targowicy kilkudziesięciu bazarów. Ponieważ warunki budowy są takie, że mogliby z bazarów korzystać tylko żydzi, przeto kilku radnych zgłosiło protest przeciw tego rodzaju projektowi.

PRYWATNE SEMINARYUM NAUCZYCIELSKIE MĘSKIE. Grono osób, zajmujących się wychowaniem młodzieży, postanowiło z początkiem roku szkolnego uruchomić pierwszy rok seminaryum nauczycielsk. męskiego. Społeczeństwo przemyskie kołatało do kuratoryum o założenie seminaryum państwowego, skoro otrzymało tylko śliczne obiecanki, przystąpiło do realizacyi zamiaru w sposób prywatny. Zgłoszenia przyjmuje i informacyi udziela dyr. K. Włodarczyk K.

BRAK CUKRU. W Przemyślu w ostatnich dniach zapanował zupełny brak cukru. Doszło do tego, że policya przeszukiwała sklepy, czy przypadkiem kupcy nie pochowali tego specyału. Rezultaty rewizyi były minimalne, więc gosposie w strachu, bo nie będą mogły smażyć konfitur.

SPALIŁ CZY NIE? Onegdaj aresztowano niejakiego Gaertnera z powodu podejrzenia, że podpalił przed kilku tygodniami składy siana wojskowego. Czynu tego miał się dopuścić z zemsty, iż jego oferty nie przyjęto. Gaertnera odstawiono do więzienia sądu okręgowego.

JAK SIĘ ZACHOWAJĄ PODCZAS WYBORÓW? Tutejszy „Ukraiński Hołos" zamieścił w ostatnim numerze artykuł na temat wyborów. Autor stwierdza, że Ukraińcy, o-ile rząd polski zarządzi wybory i we „Wschodniej Galicyi", to będą protestowali. Czy w wyborach — mimo protestu — wezmą udział, „dziś powiedzieć nie można", będzie to zależało również od porozumienia z innemi mniejszościami narodowemi w Polsce, których — zdaniem „Hołosu" — jest 40 procent.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy W zwykłych ogłoszeniach Mk 60. — Układ tabelaryczny Mk 80. — Nadesłane Mk 130. — Nekrologi Mk 80. — Komunikaty po kronice Mk 150. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 150. — Na 1-szej stronie Mk 300. — Przed tekstem na 2-ej lub 3-ej stronie Mk 160. — Drobne ogłoszenia po Mk 30 za wyraz, matrymonialne i korespondencye prywatne po Mk 80 za wyraz (tłusty druk podwójnie). — Ogłoszenia zamiejscowe o 50% drożej. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

NAJLEPSZĄ

Kalkę do maszyn, ołówkową i rysunkową
Wstążki do maszyn do pisania
Rolki hektograficzne i t. p.

dostarcza najtaniej Fabryczny Skład tychże

POLSKI SYNDYKAT HANDLOWY

Kraków, ul. Grodzka 15. 4191

Zastępcy w kraju i za granicą poszukiwani.

Garnitur młocarniany

6 HP. kompletny, prasę do słomy Klingera i młocarnię 8 HP dostarczy „PION", Lwów, Lwowska 48. Tel. 476.

Suknia trykotowa

Mk 4500·—.



Wysyłamy wprost z fabryki gotową, piękną damską suknię trykotową, nadzwyczaj praktyczną, nadającą się na każdą figurę, ładnie przybraną we wszystkich kolorach za Mk 4.500·—.

Szewiotowa suknia gotowa przybrana i haftowana podług ostatniej mody z najlepszego szewiotu, obszyta taśmami we wszystkich kolorach za **Mk 5.600·—**, także sportowa lub z frendzlami za Mk 7.500·—, kimonowa lub z klapkami za Mk 10.500·—, tunikowa za Mk 12·400·—, **spódniczki** szewiotowe plisowane Mk 6.000·—.

Koszule męskie dzienne letnie z dobrego, pięknego zefiru, modne desenie z mankietami i z eleganckie wykończonym kołnierzykiem od Mk 3.000·— do Mk 5.800·— za sztukę.

Koszule nocne męskie z dobrego madepolamu od Mk 3.000·— do Mk 3·800·— za sztukę.

Koszule damskie wiedeńskie z haftami i wstawkami Mk 2.900·— i Mk 3.400·— za sztukę.

Koszule batystowe szwajcarskie z koronkami Mk 3.500·— i Mk 4.000·— za sztukę.

Spódniczki (halki) białe batystowe z koronkami i wstawkami Mk 3.000·— i Mk 3.500·— za sztukę.

Reformy damskie białe, czarne i kolorowe od Mk 1.200·— do Mk 2.000·— za sztukę.

Pończochy damskie we wszystkich kolorach od Mk 8.000·— do 15.000·— za tuzin.

Skarpetki męskie wysokiego gatunku nadzwyczaj trwałe, czarne i kolorowe od Mk 5.000·— do Mk 9.000·— za tuzin.

Bez ryzyka! **Bez zadatku!**

Zamówiony towar wysyłamy na naszą odpowiedzialność bez zadatku z opłatą przy odbiorze z warunkiem, o ile towar się nie spodoba zwracamy pieniądze natychmiast.

Koszty opakowania i przesyłki, wynoszące Mk 600·— na rachunek zamawiającego.

Przy zamówieniach prosimy podać wzrost t. j. średni lub wysoki i obwód, przy męskiej bieliźnie numer noszonego kołnierzyka.

Zamówienia prosimy adresować do

Warszawskiego Składu Fabrycznego

„Warszawska Konkurencja"

Warszawa, ul. Żelazna 41 K.

Telefon 219-70.

PP. Przyjeżdżających do stolicy prosimy o zwiedzenie naszego składu, celem osobistego przekonania się. Prosimy żądać nasz cennik działu ubraniowego i bieliźniarskiego.

Która ze starszych pań, katoliczka, dobre serce, zajmie się gospodarstwem kawalerskiem, głównie kuchnią, i elegancko umebluje salonik własnymi meblami? (Fortepian niezbędny). Warunki proszę składać w Adm. „Gońca" pod „Urocze okolice". 4340

Młody pomocnik zegarmistrzowski zdolny pracownik może się zaraz zgłosić. Fr. Jakubowski, zegarmistrz Pszczyna Górny Śląsk 4408

Stenografistka do niemieckiego, z poprawną znajomością tego języka, pisząca na maszynie, poszukiwana. — Oferty, z żądaniem wynagrodzenia, nadsyłać: Huta szklana „Hortensya" Piotrków. 4253

Emer. urzędnik z najlepszą kwalifikacyą poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „Urzędnik" do Administracyi „Gońca" 4271

Zdemob. oficer z maturą gimnaz. chętny do pracy, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod L. 4327 do Admin. „Gońca".

Do sprzedania gramofon i patefon z płytkami, wiadomość Alleja Krasińskiego, 9. w podwórcu. 4397

Magiel, urządzenie sklepowe, lada i 2 kamionki na ocet lub naftę do sprzedania. Pędzichów 6, sklep. 4392

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez 66 p. p. Kszb. z portfelem na nazwisko Władysław Turek. Gmina Sokolniki p. Tarnobrzeg, które unieważnia. 4388

Zgubiono kartę zwolnienia na nazwisko Siopa Piotr, Bochnia, unieważnia się. 4414

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Jana Kaczmarskiego unieważnia się. 4389

Skradziono portfel z kartą wojskową i tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne z 1898, na nazwisko Lula Jan, z Pleszowa. 4413

Skradziono papiery wojskowe i świadectwo kursu Straży leśnej na nazwisko Banaś Władysław ur. 1901 r. w Radwanie, unieważnia się. 4415

2 kamienice

w Toruniu

do sprzedania:

jedna z 6 mieszkania mi, powtórem bez na łychmiast wolny sklep z mieszkaniem i suterenami nadającemi się na warsztat lub skład nice;

druga z 6 mieszkaniami, 3 ma składami, z których 2 natychmiast są wolne i według umowy z mieszkaniem. Druga kamienica jest dom narożnikowy przy tramwaju. 4410

Bliższej informacji:

Skrzynka pocztowa 92 w Toruniu.

Kamienica

piękna, nowa piętrowa w mieście powiat. za 4,000.000. Druga II p. 1912 r. budowana w Bydgoszczy za 4,000.000 z ogrodem na przedmieściu dla emeryta.

Dwa domy po 2 interesy, po 3,000.000·—.

Dom dla szewca za 1,000.000. Dom z ogrodem i 4 mórg roli 1,500.000.

Trzy domy z ogrodnictwem na 16 mórg w centrum miasta pow. 10,000.000. Tartak z fabryką betonów 10.000 dolarów lub markami tej wartości.

Folwark 635 mórg piękny dworek 45,000.000·—.

Folwark 287 mórg za 35,000.000·—.

Folwark 115 mórg za 15,000.000·—.

Gospodarst. od 5—20,000.000 wielki wybór, poleca T. Stępiński, Wągrowiec. Klasztorna 2 (Wielkopolska).

SZTANDARY

dla Stowarzyszeń, Korporacyi Pułków i Młodzieży szkolnej

wykonuje 9806

F. Kopaczyński i Ska

Kraków, Bracka L. 2. Telefon 2338.

„Pokaż, jak piszesz — Powiem Ci, jak się sp suwiesz!"

4382 Pierwszy Polski

INSTYTUT GRAFOLOGJI NAUKOWEJ

Prof. GRALSKIEGO 741

Oceny charakteru i zdolności na podstawie pisma, najlepiej piórem pisany list z kopertą. Oceny ofert handlowych. Nawet z podpisu oceny pisma kandydatów małżeńskich, anonimów etc. wykonywuje się za nadesłaniem należytości 1000 Mk dla **Instytutu Kraków, ulica Grodzka 64, II piętro.**

Osobiste przyjęcia stron co niedzielę od 9—13.

W miejsce szumnej odezwy — prosimy, usłuchajcie tego wołania naszego!

Rodacy!

Na kresach wschodnich — w Rohatynie, Województwie Stanisławowskiem, muszą być wytężone wszystkie polskie siły do walki o zagrożony polski stan posiadania.

Kuźnią i warsztatem duchowej i ekonomicznej pracy polskiej w tym kierunku będzie **POLSKI DOM LUDOWY**, do którego budowy przystąpiło Towarzystwo Szkoły Ludowej (TSL) w Rohatynie.

Koszt prac rozpoczętych w myśl hasła „mierz siły na zamiary — nie zamiar wedle sił" — przerasta wielokrotnie pieniężne zasoby Towarzystwa — i dlatego gorąco prosimy:

Rodacy!

poświęćcie chwilę myśli ciężko z przeciwnościami walczącej polskości kresowej i czekiem Poczt. Kasy Oszcz. na konto Nr. 150.827 dorzućcie cegły na

Budowę Polskiego Domu Ludowego w Rohatynie.

Stokrotny plon dla Polski wyda wasza hojna ofiara.

Za Zarząd Koła T. S. L. w Rohatynie:

Przewodniczący Koła T. S. L.
Jan Pinecki
Sędzia powiatowy.

Sekretarz Koła T. S. L. — **Stefania Walewska**, Dyr. szk. wydziałowej.
Przewodn. Sekcyi budowlanej T. S. L. — **Maryan Krupański**, Inspektor P. K. P.

Rohatyn, w maju 1922. 4398

Datki przyjmuje również Admin. „Gońca Krak.".

Zastępstwo! Oddamy prawo zbierania zamówień na olej i smary techniczne oraz doskonały artykuł chemiczny. **Zgłoszenia pod: „Duży Dochód". Biuro Sokołowskiego, Lwów ulica Jagiellońska L. 7.** 4400

Niniejszem podaję do wiadomości Szanown. Odbiorców, że objąłem **wyłączną sprzedaż**

Skradziono kartę odroczenia z P. K. U. Tarnów, unieważnia. Stanisław Rubacha, Jasień. 4407

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Józef Chmura, Lipnica Murowana, które unieważniam. 4406

Zgubiono tymczas. zaświadczenie wojsk. wydane przez Baon Wartowniczy Dąbrowa Górn. na nazwisko Mądry Izydor, unieważnia się 4411

Sprzedaż domów prywatnych i handlowych, **młynów,** 4384 **majątków ziemskich.** Pośrednicy na **Pomorzu** A. M. Makowski, Tczew, ulica Strzelecka 3. Telefon Nr 9.

BOSNIA

FABRYKA PAPIEROSÓW
STEFAN BILSKI • POZNAŃ

4350

Poleca swe

Znakomite Papierosy

lubiane dla wykwintnego smaku i aromatu

Wydawca: Krzywy Antoni. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kulinski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.